NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok XI. Kraków, sobota 14 stycznia 1928 Nr. 14

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków ul. Orzeszkowej 7
Numer telefonu 279. — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630
Nakładem S[illegible]ki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK".
Wszelkie komun[illegible]y należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunik[illegible] przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów red[illegible]a nie [illegible]raca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor na[illegible]ny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru **20** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. [illegible], gratulacje Zł. 10. Inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

Konsekwencja dyktatury

Kraków, 13 stycznia.

(b) Po upadku caratu Sybir nie stracił swojej tradycyjnej racji bytu dla rosyjskiego imperjum... Podczas gdy dawniej odbywali ciernistą drogę katorgi bojownicy o wolność ciemiężonych przez Rosję narodów, a wśród nich w pierwszym rzędzie kwiat i chluba patrjotycznej inteligencji polskiej, to obecnie, za rządów bolszewickich, idą tą samą krwawą drogą sjoniści rosyjscy, zsyłani na Sybir za szerzenie idei sjońskiej i kultury hebrajskiej,, idą tą drogą socjal-rewolucjoniści i mieńszewicy, których grzechem pierworodnym jest socjalizm nieco inaczej zabarwiony, aniżeli oficjalne wyznanie na Kremlu...

Do tego upiornego korowodu zesłańców sybirskich przybywa teraz nowy gatunek politycznych zbrodniarzy. Oto Trocki i 51 innych przeciwników Stalina zostaną w najbliższym czasie deportowani na Sybir i do innych wschodnich prowincyj imperjum. Część skazanych znajduje się już w drodze. Trocki zostanie wydalony do gubernji astrachańskiej. Rakowski, który niedawno temu jeszcze przyjmował śmietankę inteligencji paryskiej we wspaniałych apartamentach ambasady sowieckiej nad Sekwaną, „bawi" obecnie już prawdopodobnie na nowej swojej „placówce", w Sysolsku nad Morzem Białem. Redaktor „Prawdy" Sosnowski odpoczywa po pracowitym trudzie w pewnej wsi syberyjskiej. Kamieniew i Zinowiew, którzy zdradzili Trockiego i poszli do Kanossy, nie znajdują się podobno wśród skazanych na deportację, ale, jak słychać, nie ujdą i oni karzącej dłoni stalinowskiej sprawiedliwości. Co więcej, jakby na ironję postawiono im warunek, że tylko wówczas otrzymają pozwolenie pozostania w Moskwie i pracowania w partji, o ile aktywnie i w dziedzinie publicystycznej zwalczać będą heretyckie poglądy Trockiego...

Zesłaniec sybirski!... Niema może drugiej postaci w męczeńskiej historji politycznej ostatnich dziesięcioleci, którąby wywołała tyle sympatji i współczucia w sercach opinji świata kulturalnego. Zesłaniec sybirski stał się niemal synonimem heroizmu i poświęcenia na ołtarzu idei. Sybir, to grób za życia. Odcięty zupełnie od świata, zamknięty w miejscowości oddalonej o tysiące wiorst od stacji kolejowej i komunikacji pocztowej, w klimacie nieraz zabójczym, który znieść mogą tylko tubylcy — zesłaniec trawi monotonne dni w tęsknocie i opuszczeniu. Pożera go nuda, a piersi rozsadza gorączka czynu. Jedyną dlań nadzieją, jedyną deską ratunku — to wizja ucieczki. Kiedy Trocki przed blisko 20 laty zesłany był na Sybir, ułatwili mu przyjaciele ucieczkę. Przyjaciele — byli to wówczas robotnicy i mieszczanie, kochający wolność a nienawidzący caratu. Kto dzisiaj Trockiemu i jego towarzyszom ułatwi ucieczkę — dzisiaj, kiedy carat jest powalony, a rządy w państwie dzierży władza rewolucji socjalizmu?...

Z sympatją i współczuciem odnosiła się opinja europejska do męczennika na Sybirze. I odnosi się doń z równą sympatją i równem współczuciem także i obecnie, kiedy ofiarami politycznego terroru są socjaliści mieńszewicy, lub sjoniści, którzy cierpią za swoje przekonanie. Czy współczujemy jednak także i *z bolszewickiemi ofiarami bolszewickiej* dyktatury? Czy współczujemy taksamo z Trockim i Radkiem i Sosnowskim i Smilgą, jak współczujemy z całą ową plejadą więzionych, katowanych i deportowanych mienszewików i sjonistów? Nie bądźmy sentymentalni i odpowiedzmy na to pytanie szczerze i uczciwie i tak, jak nam nasze sumienie i nasz rozum polityczny dyktują.

A wtedy odpowiemy, że zachodzi wielka, zasadnicza i otchłanna różnica między jednym a drugim rodzajem ofiar bolszewickiego regime'u. Jeżeli pod tym regimem cierpi socjalrewolucjonista, albo sjonista, to na gruncie tych prześladowań leży po stronie prześladowanego protest przeciwko systemowi dyktatury, rządzącemu dzisiaj wszechwładnie państwem rosyjskiem. „Zbrodnia" sjonisty i mienszewika polega przecież wyłącznie tylko na tem, że w Rosji sowieckiej — podobnie, jak we Włoszech i Hiszpanji — zniesioną jest wolność polityczna. Skasowaną jest wolność słowa i prasy, swoboda przekonań politycznych i wogóle wszelkie swobody obywatelsko polityczne. Z ofiarami tego systemu sympatyzujemy i współczujemy, albowiem potępiamy jaknajbardziej kategorycznie ów cały system opierający się na brutalnej przemocy i gwałcie wykonywanym przez uzbrojoną od stóp do głów mniejszość nad przeważająca, ale bezbronną większością. We wypadku Trockiego i towarzyszy chodzi jednak o ofiary zupełnie innego rodzaju. Trocki i jego towarzysze uznają w całej pełni system bolszewicki, co więcej, w wielu względach są postulaty ich znacznie radykalniejsze od stanowiska rządzącej oficjalnej większości bolszewickiej. Dzisiejsi zesłańcy sybirscy w typie Trockiego nie potępiają więc dyktatury, stanowią jedynie tylko w jej łonie pewną radykalizującą sektę.

I dlatego nie możemy nad *temi* ofiarami dyktatury bolszewickiej ubolewać. Można z tu dzkiego punktu widzenia mieć zrozumienie dla indywidualnych wartości tych ludzi, można do ich bohaterskiej postawy i siły woli odnosić się z respektem, atoli my wszyscy, którzy stoimy na gruncie demokracji i bezwzględnie potępiamy wszelki terror i wszelką dyktaturę, nie możemy bynajmniej współczuć lub sympatyzować z ludźmi, którzy własnemi rękoma dopomogli do stworzenia dzisiejszego stanu rzeczy w Rosji i którzy jeszcze dzisiaj, choć pod tym stanem rzeczy osobiście cierpią, wcale się go nie wyrzekają, ale wprost przeciwnie, uważają go za jedyną drogę do społecznego wyzwolenia ludzkości. Tu l'as voulu, Georges Dandin! Ze stanowiska dyktatury Stalin ma rację: Jeżeli dyktatura proletarjatu jest odpowiednią formą rządu na okres przejściowy aż do stworzenia stuprocentowego państwa socjalistycznego, to nie może oczywiście rządząca partja proletarjacka tolerować organizującej się w swem łonie opozycji, posiadającej z natury rzeczy tendencję do przetworzenia się w somodzielną partję. Albo, albo: Jeśli uznaje się konieczność dyktatury i jeśli się system dyktatorski wprost apoteozuje, to musi się wziąć na siebie także i wszystkie jego konsekwencje. Taką konsekwencją jest postulat rzadzącej większości, aby nikt nie rozbijał jedności i zwartości szeregów partji, która dźwiga na swoich barkach misję stworzenia państwa socjalistycznego. Jest to naturalnie konsekwencja nie zdrowego rozumu i logiki, bo taka konsekwencja *dopuszcza* prawo krytyki, ale konsekwencja — dyktatury.

Trocki i jego towarzysze z pewnością nie nawrócą się na wygnaniu ku demokracji. Doktrynerski ich fanatyzm jest wiarą, a każda wiara jest ślepa i nieugięta. Dla świata jednak stanowi deportacja Trockiego i trockistów na Sybir nieocenioną naukę. System dyktatury doszedł tu do ostatecznych logicznych konsekwencyj, czyli do — absurdu. Każdej dyktaturze grozi podobny stan samopożerania się. Tylko demokracja umożliwia swobodę osobistą, wolność polityczną i ewolucyjny rozwój socjalny.

Poseł niemiecki w Warszawie wierzy
w możliwość porozumienia polsko-niemieckiego
P. Rauscher o mowie min. Zaleskiego.

Warszawa, 12. 1. PAT. „Epoka" podaje wywiad z przedstawicielem Rzeszy Niemieckiej w Warszawie, posłem Rauscherem na temat wrażeń jego o ostatniej mowie min. Zaleskiego. Poseł Rauscher oświadczył: Miejmy nadzieję że ta szczęśliwie rozpoczęta współpraca rozciągnie się na mniej rozległe, lecz niemniej może doniosłe kwestje specjalnie. Min. Zaleski stwierdził że są sprawy w których współpraca polsko-niemiecka na gruncie międzynarodowym jeszcze się nie ujawniła, jak np. sprawy gdańskie. Wszakże min. Zaleski wyraził nadzieję, że kwestje te będą znikać z porządku dziennego obrad Ligi. Rząd niemiecki przyłącza się całkiem do tej nadziei. Już po powrocie min. Zaleskiego z Genewy zapytałem go, czy zarysowała się na gruncie genewskim współpraca między naszymi narodami, odpowiedział twierdząco a ponadto jeszcze dobitniej w swoim świeżo wygłoszonem przemówieniu. Szczęśliwie się złożyło, że pierwsze dwa problemy, w których współpraca nasza się zaznaczyła były sprawy o tak doniosłem znaczeniu międzynarodowem, jak pokojowa inicjatywa Polski, zniesienie stanu wojennego między Polską a Litwą. Ufam też, że wszelkie spory polsko-

gdańskie znikną z horyzontu. Co do mnie zaś to jestem niepoprawnym optymistą. Pragnąłbym tę nadzieję jeszcze rozszerzyć i spodziewać się, że nawet gdyby jakieś różnice zdań się ujawniły, to jednak uda się stopniowo dla nich wszystkich poznajdywać rozwiązanie, któreby można uzgadniać na radzie Ligi Narodów i których duch byłby również dalekim od hamujących względów prestige'owych jak i od prawniczych formalności.

Polska proponuje Litwie Rygę

jako miejsce rokowań

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 1 Sin. Rząd polski wystosował dzisiaj za pośrednictwem specjalnego kurjera notę do rządu kowieńskiego. W nocie tej rząd polski proponuje Rygę jako miejsce rokowań, zaś jako czas rokowań koniec stycznia. Rokowania te miałyby objąć wedle propozycji Polski sprawę ruchu granicznego, komunikacji pocztowej, kolejowej i tranzytu.

Opłaty paszportowe mają jednak być zniżone

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 12. 1. Sin. Jak się dowiaduję, podane przez niektóre pisma wiadomości, jakoby w najbliższym czasie już miało nastąpić potanienie paszportów zagranicznych nie są zupełnie ścisłe. Prawdą jest natomiast że mają przedewszystkiem potanieć paszporty kupieckie. Co się tyczy ogólnej zniżki opłat paszportowych, faktem jest, że za zniżką wypowiedział się wicepremjer Bartel, który zwrócił się do zainteresowanych ministerstw z prośbą o opinję w tej sprawie.

Zawiedzione nadzieje endecji

„Wielki blok narodowy" nie doszedł do skutku. — Ch. D. popsuła szyki. — Centrolew na widowni?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 12. 1. Sin. Z chwilą zawarcia bloku między Ch. D. a Piastem pod nazwą polskiego bloku katolickiego stało się rzeczą oczywistą, że nadzieje narodowej demokracji na wskrzeszenie dawnej ósemki rozwiały się. Narodowa demokracja czerpie swą wiarę i nadzieje ze znanego listu Episkopatu polskiego, zainicjowanego rozmowami zmierzającemi do stworzenia wilekiego bloku narodowego, który miał objąć narodową demokrację, dubadecję, konserwatystów, chadecję, narodowa partję robotniczą itd., przytem postawę bloku stanowić miał program naprawy konstytucji.

Dzisiejsza prasa narodowo-demokratyczna stwierdza, że prowadzący te rozmowy spodziewali się trudności ze strony obozu konserwatywnego, ale okazało się, że rozbicie rokowań spowodowane zostało przez ine stronnictwo, a mianowicie wchwili gdy zdawało się, że lada chwila blok zostanie zbudowany, przywódcy Ch. D. oświadczyli, że nawiązali już kontakt i stworzyli blok z Piastowcami i dlatego do tego bloku nie mogą przystąpić.

Z powodu zawodu, jaki uczyniła chadecja swym dawnym sojusznikom endecy są bardzo rozgniewani i zaczynają zwolna atakować swych dawnych sojuszników. Między innemi twierdzą, że spiritus movens tej całej akcji jest marszałek Rataj, który dąży do stworzenia w nowym sejmie centrolewu, który ma objąć Ch. D., Piasta, Wyzwolenie, socjalistów i związek chłopski. Wobec tego, że Ch. D .wiedziała o tym zamiarze, postanowiła nie wstępować do tego bloku.

Dekret o likwidacji Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 12. 1. Sin. W najbliższych dniach ogłoszony zostanie dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o zniesieniu tymczasowego wydziału samorządowego we Lwowie. Tekst dekretu obejmuje 8 artykułów, z których najważniejsze są następujące: Nadzór nad powiatowemi związkami komunalnemi oraz gminami wiejskiemi aż do czasu ukonstytuowania się właściwych organów samorządowych dokonywać będą urzędy wojewódzkie w Krakowie, Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu, każdy na obszarze podległego mu województwa. Inne czynności dokonywane obecnie przez wydziały samorządowe będą stosownie do ich rodzaju w miarę likwidacji tymczasowego wydziału samorządowego przekazywane w drodze rozporządzenia rady ministrów odpowiednim organom państwowym lub komunalnym. Czynności tymczasowego wydziału samorządowego, które ze względu na ich rodzaj nie będą przejęte przez organa państwowe lub komunalne zostaną w drodze rozporządzenia rady ministrów zlikwidowane lub przekazywane odpowiednim organizacjom społecznym. Województwu lwowskiemu, jako likwidatorowi przekazane zostaną funkcje dotychczasowego wydziału samorządowego aż do przekazania tej czynności właściwym organom. Wojewoda lwowski będzie również załatwiał sprawy fundacyjne.

Sprawa urzędników i funkcjonarjuszy tymczasowego wydziału samorządowego zostanie w ten sposób załatwiona, że będą oni mogli być w miarę likwidacji przekazywani na inne odpowiednie stanowiska w administracji państwowej. Dochody, które dotychczas przypadały na pokrycie wydatków na czynności spełniane przez tymczasowy wydział samorządowy będą nadal pobierane przez skarb państwa na pokrycie wydatków złączonych ze spełnieniem czynności, które przejęt będą przez organa państwowe lub komunalne.

Nowe rozporządzenie wchodzi w życie w 14 dni po ogłoszeniu i traci swą moc obowiązującą z dniem zorganizawania wojewódzkich samorządów terytorjalnych.

NA ZEBRANIU TOWARZYSTWA EDUKACJI ŻYDOWSKIEJ w Nowym Jorku oświadczył **Louis Marshall, iż należy czynić starania, by 300.000** dzieci żydowskich w Nowym Jorku nie pozostało bez wychowania żydowskiego.

— **EGZEKUTYWA ORGANIZACJI SJONSKIEJ** dla zachodniej Małopolski i **Śląska** w Krakowie wyraża **Rodzinie** **błp. Dra Dawidsohna** głębokie współczucie z powodu **nieodżałowanej pamięci tow. dr. Noe Dawidsohna.**

Dr. Hermes powrócił z Berlina

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 1. Sin. Dziś rano przybyła z Berlina do Warszawy delegacja niemiecka do rokowań handlowych z Polską. Wieczorem w prezydjum rady ministrów odbyły się wstępne rozmowy między pełnomocnikami obu rządów drem Hermesem i p. Twardowskim.

Instytut badań chemicznych

pod protektoratem prezydenta Mościckiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 1. Sin. W dniu 14 bm. nastąpi w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej uroczyste poświęceinie chemicznego instytutu badawczego w Żoliborzu. Aktu poświęcenia dokona ks. kardynał Kakowski w obecności wysokich dostojników państwowych, oraz przedstawicieli przemysłu chemicznego. Instytut badawczy powstał z inicjatywy Prezydenta Mościckiego i pozostaje pod jego troskliwą opieką.

B. pos. Jeremicz pod zarzutem

zorganizowania demonstracji w sądzie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 12. 1. Sin. Z Wilna donoszą, że b. poseł białoruski Jeremicz otrzymał wezwanie do sędziego śledczego w zwiazku z demonstracjami, jakie miały miejsce w czasie procesu sądowego znanego działacza białoruskiego Godlewskiego. Jeremiczow zarzucają, że on zorganizował te demonstracje

Sesja trybunału rozjemczego polsko-niemieckiego

Genewa. 12. 1. PAT. W dniu wczorajszym wznowiono sesję trybunału rozjemczego polsko-niemieckgieo. Przewodniczący Lachenal przy udziale sędziego polskiego profesora Namickiewicza oraz sekretarza polskiego Narlewskiego. Rząd polski reprezentuje agent rządu p. Sobolewski. Na porządku dziennym sesji znajduje się sprawa gazowni warszawskiej, wytoczona przez towarzystwo dessauskie. Rozpoznaniu podlega jedynie kwestja dopuszczalności likwidacji na terytorjum Polski niewchodzących w skład dawnego zaboru pruskiego.

Nowy gabinet łotewski

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Ryga, 12 1 (D) Długotrwały kryzys gabinetowy na Łotwie został nareszcie zlikwidowany. Nowy gabinet utworzył przywódca demokratów centrowych Juraszewski.

Opozycja jugosłow. domaga się

wyjaśnień w sprawie broni z St. Gothard

Białogród. 12. 1. PAT. Przywódcy partyi opozycyjnych zgłosili się do prezesa skupczyny z prośbą, aby zażądał od ministra spraw zagranicznych Marinkovica, by tenże złożył jaknajrychlej relacje parlamentowi w sprawie włosko-węgierskiego przemycania broni w St. Gothard oraz w sprawie stanowiska Jugosławji.

Proces o koszty adwokackie w wysokości 150.000 dol.

Wiedeń. 12. 1. PAT. Przed wiedeńskim sądem handlowym toczyła się dziś rozprawa o koszty adwokackie w wysokości 150.000 dolarów, wytoczone ks. Cyrylowi bułgarskiemu przez pewnego adwokata węgierskiego. Koszty te liczył sobie adwokat węgierski za interwencję w sprawie posiadłości ks. Cyryla w Czechosłowacji. Rozprawa została odroczona celem powołania świadków

Bolszewicy o antysemityźmie

O antysemityźmie w Rosji nie tylko dużo się mówi, ale również bardzo wiele się na ten temat pisze. Artykuły, stwierdzające stały wzrost antysemityzmu wśród ludności rosyjskiej i zajmujące się jego przejawami zewnętrznemi w życiu publicznem, są w prasie sowieckiej na porządku dziennym.

W tych właśnie dniach organ związku młodzieży komunistycznej, „Komsomolskaja Prawda" poświęcił całą stronicę problemowi antysemityzmu w Rosji. Redakcja pisma zebrała cały szereg faktów, świadczących o rozwoju antysemityzmu w ZSSR, i podała je prawie bez komentarzy do wiadomości publicznej. — Organ komunistyczny bynajmniej nie ukrywa, że antysemityzm zapuścił głębokie korzenie nietylko wśród ludności, zdala stojącej od życia politycznego, lecz również wśród zorganizowanych komunistów. Świadczy o tem wymownie na przykład zarządzenie pewnej funkcjonarjuszki w fabryce gluchowskiej, która zabroniła Żydom posługiwania się podczas pracy językiem żydowkim. Pismo podkreśla, że funkcjonarjuszka ta — nazwiskiem Jewglewskaja, — jest organizowaną komsomołką.

W mieście Zaporożje na Ukrainie podzielono w miejscowej szkole wszystkich uczniów na dwie grupy: rosyjską i żydowką. „Pierwsi — jak stwierdza korespondent „Komsomolskiej Prawdy", — na każdym kroku gnębią i prześladują drugich. Zachodziły nawet wypadki pobicia uczniów-Żydów przez ich kolegów — chrześcijan".

W Konstantynówce robotnik-Rosjanin oświadczył swemu koledze-Żydowi, który pragnął zapisać się do związku metalowców: „Dla Żydów niema miejsca w związku metalowców!"

Wielce charakterystyczna dla panujących obecnie w Rosji stosunków była przygoda młodego Żyda, Sorkina. Sorkin, liczący zaledwie lat 19, przyjechał niedawno do Moskwy w celu poszukiwania zajęcia. Po pewnym czasie znalazł posadę w piekarni, poczem wniósł podanie o przyjęcie go do organizacji zawodowej. Podanie to zostało jednak odrzucone rzekomo ze względów natury formalnej. Sorkin dowiedział się jednak, że prawdziwą przyczyną odmowy było jego pochodzenie żydowskie. Kiedy na skutek tego złożył zażalenie w radzie robotniczej, jeden z członków rady powiedział mu: „Jedź sobie do Berdyczowa!" (Berdyczów jest, jak wiadomo, jednym z największych ośrodków żydowskich na Ukrainie).

„Komsomolskaja Prawda" przytacza również dwa wypadki, świadczące o istnieniu antysemityzmu wśród t. zw. „pionierów". W miasteczku Kalinkowicze na Białorusi sowieckiej było 7 oddziałów pionierskich, a mianowicie 3 białoruskie i 4 żydowskie. Przed niedawnym czasem dwa oddziały żydowskie zostały rozwiązane. Pionierzy żydowscy opowiadają, że do obozów ich przychodzili pionierzy białoruscy i rozpędzali ich. Ponieważ dzieci żydowskie nie mogły się obronić, trzeba było zarządzić rozwiązanie obu oddziałów. Jeden z korespondentów „Komsomolskiej Prawdy" pisze, że w rejonie riazamsko-uralskiej kolei żelaznej wszyscy pionierzy są antysemitami.

Na zakończenie „Komsomolskaja Prawda" opisuje następujące wydarzenie, które miało miejsce w klubie robotniczym cukrowni sobolewskiej. Związek popierania rolnictwa wśród Żydów urządził w klubie tym przedstawienie amatorskie. Nie bacząc na to, że w przedstawieniu tem brali udział członkowie miejscowego robotniczego kółka dramatycznego, na salę wpadli członkowie klubu robotniczego, i rozpędzili publiczność i aktorów, wołając: „Tu nie synagoga! Dla Żydów niema miejsca w klubie robotniczym!"

Obrazki powyższe charakteryzują dobitnie nastroje wśród ludności rosyjskiej w stosunku do Żydów. Antagonizmy między ludnością chrześcijańską a żydowską w Rosji sowieckiej pogłębiają się istotnie z dnia na dzień. Obecnie doszło już do tego, że każde zjawisko w życiu publicznem niektóre koła starają się wyjtłómaczyć jako robotę żydowską. Tak np. wśród szerokich warstw ludności rosyjskiej panuje przekonanie, że do walki wewnętrznej w stronnictwie bolszewickiem doszło głównie na tle dyferencyj rasowych pomiędzy Stalinem a Trockim i Zinowiewem. (Ceps).

Rozmowa ze Steigerem

Współpracownik lwowskiego „Słowa Polskiego" ogłasza rozmowę ze Steigerem, z której podajemy poniżej kilka ustępów:

„Ulica Kochanowskiego. Numer 14. Firma Steiger. Sklep blacharski...

...Steiger wygląda dostatnio, jest nienagannie ogolony, wogóle robi wrażenie zupełnie poprawnego eleganta. Ale pod tą zewnętrzną poprawnością kryje się zupełna depresja moralna i psychiczna. Steiger czuje się złamanym

— Wypadek mnie wykoleił — mówił w parę chwil później — i chcę z powrotem wejść na dawne moje tory, ale spotykam z miejsca trudności. Gdyby moja karta życia jeszcze się raz odwróciła i zapytano mnie, czy chcę, aby moja sławna przeszłość powtórzyła się jeszcze raz, wyrzekłbym się wszystkiego, aby tylko to wszystko powtórnie nie wracało.

Steiger absolutnie nie jest typem „bohatera"... Jest to zwyczajny młody Żyd, jeden z tysięcy, niczem nie dorastający choćby rozgłosowi, jaki posiada, co więcej, obawiający się tego rozgłosu jak ognia i to nie dla innych względów, jak dlatego, aby raz wreszcie uzyskać święty spokój. Tak „bohater" nie wygląda. Niema dziś bowiem w Steigerze nic z zaciętości, z nieustępliwości właściwej czynnym fanatykom, będącym choćby tylko narzędziem Steiger wydaje się być przestraszony tem, co zaszło...

— Chcę powiedzieć panu przedewszystkiem że pragnąłbym, aby o mnie przestano mówić. Chcę, aby po tem wszystkiem co było, wrócić na dawne moje tory codziennego życia. Chcę się zająć tylko moim zawodem i nic więcej.

— Zrozumie pan jednak, że osoba pańska zawsze już będzie ludzi interesować — próbowałem zaczepić dalszy ciąg rozmowy.

— Właśnie chcę tego uniknąć Padłem ofiarą fatalnego wypadku, który zwichnął mi życie.

— Co pan robił po procesie?

— Wyjechałem ze Lwowa do Warszawy, potem do Wiednia. Doktorat zdałem ostatnio w Krakowie. Teraz wróciłem do mego rodzinnego miasta — zaczął Steiger mówić z roztkliwieniem. — Jestem z niem związany, jak najściślej. Kończyłem tu szkoły, mam tu dom, rodziców, tu się ożeniłem i tu się wychowałem. Były usiłowania, aby mnie stąd wyrwać, proponowano mi nawet engagement do filmów zagranicznych, które odrzuciłem i pozostałem we Lwowie, tu chcę odbywać swój zawód adwokacki i dlatego tutaj zgłosiłem się do sądu, jako praktykant.

— W społeczeństwie polskiem były dwie partje w mojej sprawie. Wiem o tem. Pragnąłem, aby nabrano wreszcie przekonania o mnie, że jestem ofiarą przypadku. Mogę i dziś powtórzyć to samo, co powiedziałem w ostatniem słowie procesu: zamach dokonany na Prezydenta energicznie potępiam.

— Bo widzi pan, gdybym choć raz w życiu bodaj teoretycznie w myśli miał jakikolwiek zamiar skierowany przeciw państwu lub narodowi polskiemu, to miałbym przynajmniej to poczucie, że cierpię za tę samą myśl.

— A jak pan sądzi, kto był sprawcą zamachu?

— Nie znam sprawcy, choć zdaje mi się osobiście, że jest nim ów Olszański, z którym jeden z dziennikarzy rozmawiał o tem na Kubie.."

„Słowo Polskie" należało, jak wiadomo, do owych organów, które w czasie procesu dowodziło winy Steigera i sprawę jego wykorzystywało dla nieprzebierającej w środkach hecy antysemickiej. Panu współpracownikowi tego pisma, który pytał się Steigera, kto był sprawcą zamachu, przypominamy, że Olszański oświadczył na Kubie p. Melchjorowi Wańkowiczowi, iż on — Olszański — popełnił zamach. P. Wańkowicz doniósł o tej rozmowie w „Kurjerze Warszawskim", organie zbliżonym ideowo do „Słowa Polskiego"...

Mały fejleton

T. SLING

„Mój mąż"

Dwie panie w tramwaju

— Po zakupy?

— Oczywiście.

— Ja też.

Rozpoczyna się wyliczanie Padają słowa Z jednej strony: sześć prześcieradeł, kozetkę, koc, lampa. Z drugiej: firanki, lodownia, kanarek

— I wszystko bez męża?

— Bezwzględnie, mój mąż jest zupełnie zbyteczny przy zakupach

— Mój też.

— Przedewszystkiem jest on okropnie nerwowy, spieszy się.

— Mój również Gdy mój mąż jest ze mną, nie mogę wybrać tego, co mi się podoba.

— Otóż to. A nadto, gdy mój mąż idzie ze mną, płacę za wszystko o wiele drożej.

— Tak. Właśnie dlatego, że mój mąż jest taki nerwowy, woli on kupić bodaj najdroższą rzecz i przepłacić, byleby prędzej wyjść ze sklepu

— A w sklepie mąż mój nie może ustać ani chwili, gdyż nie wolno mu tam palić.

— Mój mąż również za dużo pali A gdy się uprze i chce ze mną pójść po zakupy, specjalnie go prowadzę do domu towarowego, gdyż tam mu nie wolno palić.

— Oczywiście, gdy chcę sobie kupić nową suknię, zawsze zabieram z sobą męża. Wiem, że mi kupi najdroższą, bo mu nie będzie wypadnało.

— Wie pani, zauważyłam u siebie to samo. Ale przy mierzeniu kapeluszy, mąż mój staje się niemożliwym. Dostaje on wówczas...

— Bólów głowy i wątroby. Tak, tak, mój tak samo.

— Mój mąż nie ma wogóle pojęcia co wiele kosztuje.

— Mój mąż również. Gdy mu mówię, że potrzebuję tyle a tyle, na to lub owo, dziwi się niepomiernie.

— Ale gdy zabieram męża z sobą, nie dziwi się on niczemu i płaci potrójną cenę.

— Szkoda, że mój mąż ma tak mało czasu, by chodzić ze mną, gdy ja chcę.

— Mój mąż też mówi zawsze, że musi zarabiać pieniądze, a ja je wydaję.

— A mimo wszystko mój mąż niechętnie daje pieniądze na wydatki

— Mój mąż

Tramwaj staje Obie panie wychodzą. Nie wiem dlaczego miałem wrażenie, że obie miały jednego? Nonsens. A czy w takim razie doprawdy wszyscy mężowie są do siebie tak podobni?

Czy może jest w rzeczywistości tylko jeden mąż na świecie i ten jest dla wszystkich kobiet „moim mężem"

A może ja sam, może pan jest też takim ogól- [illegible]

WESOŁY KĄCIK

Z MAŁŻEŃSKICH DJALOGÓW

Żona: Ja nigdy nie zapomnę tego, jak ty głupio wyglądałeś, gdyś się oświadczał o moją rękę.

Mąż: Głupio wyglądałem? Nie, moja droga, ja nie głupio wyglądałem, tylko byłem naprawdę nieskończenie głupi!

LOGIKA PIJAKA

— Grzechowiak, gdybyś tak nie pił, to mógłbyś już być sierżantem

— Panie poruczniku, jak jestem dobrze wstawiony [illegible]

OZJASZ THON

Przedruk i przekład wzbroniony

Z rozmyślań przymusowych wakacyj

(Wspomnienia i refleksje)

14

Tak to było, — dosłownie tak: Chjena, a potem Chjeno-Piast, wypaczyła i wykrzywiła sejm swoją zaciekłą, wręcz niesamowitą, a bodaj-że nigdzie na świecie niezrozumiałą koncepcją o istinno-polskiej większości, wykluczając i wyrzucając po za nawias z górą 35 procent ludności. Poprostu skazując tę mniejszość na obojętność, lub zgoła na wrogi nastrój wobec państwa. Macochy żaden pasierb nie kocha, a żaden zgoła człowiek o zdrowych zmysłach nie będzie się czuł dobrze w roli kopciuszka... Nie jest naturalnie wykluczonem, że i w innych narodowo mieszanych państwach wytwarza się, lub z góry istnieje jedna narodowość panująca, która władzę dzierży, kiedy inne etniczne grupy bywają spychane do roli podrzędnej, ale to dzieje się — że tak powiem — via facti, nie bez zawstydzenia. Nikt na całym świecie jednak nie układał brutalnie i z całą bezwstydnością w jasny dzień takiej teorji i nie wprowadził jej, jako rząd, bezwzględnie w życie. To stało się wyłącznie u nas. A stało się pod egidą endecji, która też, skoro się jej udało usidłać Witosa, objęła władzę pod tem hasłem. Witos stał się jednym z wasalów endecji i razem z nią, względnie pod jej naczelnem dowództwem wypaczył i wykrzywił drugi sejm Rzeczypospolitej polskiej...

A ten wypaczony, „zendeczony" do szpiku kości sejm mógł p. Grabski z łatwością doszczętnie demoralizować.

W jakim kierunku?

Oto w pierwszym rzędzie, że mu związał ręce i nogi, steroryzował go i pozbawił go w zupełności własnej woli i odwagi decyzji. Nie to się stało ustawą, czego chciała większość sejmu, tylko to, co nakazał rząd. A rządem był — Władysław Grabski. Nikt poza nim. On swoich kolegów ministrów, o ile naturalnie mu nie byli rodzonymi braćmi, lub, conajmniej, szwagrami, traktował jak woźnych. Istotnie przez czas trwania rządów Grabskiego nie opłacało się chodzić z jakąś sprawą do jakiegoś resortowego ministra. Ten był bezsilny w swoim resorcie. Rozkaz szedł z góry. A ten rozkaz zwracał się w równej suwerennej mierze do sejmu. Pamiętam, jak Grabski, oparty o swojego nieodstępnego młodego Kauzika, wyszedł raz z konwentu senjorów, na którym był odniósł właśnie jedno ze swoich niesłychanie łatwych zwycięstw nad sejmem, zmuszając go do zmiany uchwały w myśl nakazu rządowego. Wesołość i — pogarda malowały się formalnie na dosyć ponurej zresztą twarzy premjera. Z tej roześmianej twarzy i ze szeptu, skierowanego do swojego równie uśmiechniętego towarzysza, można było dokładnie, jakby czytając, rozumieć osnowę prowadzonej rozmowy. „Ależmy im dali radę. Doszczętnie się ich powaliło na obie łopatki. A oni myśleli, że będą mi się tu wtrącać do nieswoich rzeczy. Ja rządzę Polską, a im wolno tylko potakiwać..." Coś mniej więcej w ten deseń...

A jakimi środkami teroryzował i demoralizował?

„Uczciwym" stosunkowo był stały argument: stabilizacja złotego ucierpi! To posłów przejmowało formalnie dreszczami lęku i obawy. Mało ich było, którzy się na tych rzeczach choćby trochę rozumieli, a Grabski poprostu obchodził się ze sejmem, jak znachor ze swoim prymitywnym szczepem. Jak jakiś pierwotny mag stał i groził grzmotami i zawieruchą. A sejm kurczył się w obawie przed gniewem tego mocnego maga. Jedyni — rzeczywiście: prawie-że jedyni — posłowie żydowscy byli trzeźwi i ostrzegali, ale im przecież zendeczony sejm mógł rzucić w twarz oszczerstwo, że im dobro państwa nie leży na sercu, że im los ogółu jest obojętnym, a starają się tylko o zdejmowanie ciężaru ze Żydów. Bieg wypadków pokazał, że Żydzi jedyni — lub, jak powiedziałem, prawie-że jedyni — mieli dobro ogółu na oku, bo Grabski przecież zaprowadził państwo nad brzeg przepaści.

Oczywista — ten „uczciwy" argument nie był jedynym środkiem, demoralizującym sejm. Były rzeczy znacznie gorsze. Były kupowania całych stronnictw różnemi udogodnieniami, ułatwieniami, gwarancjami i podobnymi środkami i środeczkami. Także na polu politycznem. Gdy się do Grabskiego przychodziło z zażaleniami na jakiegoś urzędnika na prowincji, oczywista żądając usunięcia, lub jakiegoś innego ukrócenia, on nie wstydzi się odpowiadać: Takie grzeczności robi się tylko rządowym partjom, nigdy zaś opozycji. Samo meritum zażalenia nie musiało już wcale być badanem. Rzecz jasna, że na polu gospodarczem było znacznie więcej możliwości do korumpowania grup i jednostek.

Tak — sejm dał się skorumpować i demoralizować.

A ten sejm przez endecję i Witosa wypaczony, przez Grabskiego zdemoralizowany, mógł w swojem „czyścowem" życiu już tylko jednego się doczekać: być jawnie wobec całej ludności bez upiększeń i obsłonek chłostanym i poniewieranym.

Tej okrutnej „nemezys" dokonał marszałek Piłsudski. C.d.n.

Program stacyj radjofonicznych

Piątek, 13 stycznia.

Kraków (566 m) 12 Komunikaty. 15—15'20 Komunikaty gospodarcze. 17'20—17'45 Odczyt pt. „K. Spitteler", wygł. red. Leon Templer. 17'45—18'55 Trans. koncertu z Wilna. 19'05—19'15 Giełda rolnicza. 19'35—20 Odczyt pt. „Przegląd geograficzno-gospodarczy", wygł. Dr W. Ormicki. 20—20'15 Komunikat sportowy. 20'15 Transm. z Warszawy (Koncert).

Warszawa (1111 m) 11'40 i 14'40 Komunikaty. 17'45 Transm. z Wilna. 20'15 Koncert Filharmonji. 22—22'45 Komunikaty.

Poznań (344.8 m) 12'45—14 Koncert. 13 i 14 Giełda. 17'45 Koncert. 20'15 Transm. z Warszawy.

Katowice (422 m) 17'45 Transm. z Wilna (koncert). 19'55—22 Transm. z Warszawy (koncert)

Wilno (435 m) 17'45—18'55 Koncert. 20'15 Trans. z Warszawy.

Wiedeń (517.2 m) 11, 16 i 20'30 Koncerty.

Berlin (483.9 m) 16'30 Koncert. 21 Muz. operowa. 22'30 Ork. bałałajek (m. in. tańce ros.)

Lipsk (365.8 m) 16'30—18 i 20'15 Koncerty.

Monachium (535.7 m) 16 i 18'15 Koncerty. 20 „Euryanthe", opera Webera.

Langenberg 4(68.8 m) 13'05, 18 i 20'15 Koncerty.

Praga (348.9 m) 20 Muz. angielska (m. in. pieśni).

Tajne nadawanie radjo-telegramów?

Sensacyjny wynalazek technika jugosłowiańskiego

Radjotelegrafja posiada tę wielką wadę, że nadawane telegramy może przychwycać każda stacja odbiorcza. Jakkolwiek wysyłane telegramy bywają szyfrowane, to jednakowoż przy pewnej wprawie dają się odczytać. Niema absolutnie gwarancji, że wiadomość przeznaczona dla pewnej stacji nie wpadnie w ręce niepowołane.

Temu brakowi starał się zaradzić absolwent politechniki w Zagrzebiu Rajko Lakowicz. Zasada wynalazku jego polega na ciągłych zmianach długości fal, które się automatycznie regulują tak przy stacji nadawczej, jak i odbiorczej. Zmiany długości fal odbywają się tak prędko, że stacja odbiorcza nie posiadająca odpowiedniego urządzenia, nie jest w stanie telegramów odbierać.

Aparat Lakowicza jest bardzo prosty i doskonale daje się przyłączyć do zwykłych stacyj odbiorczych. Wynalazek został już opatentowany we wszystkich państwach europejskich.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś teatr zamknięty. Jutro w sobotę i w niedzielę ostatnie przedstawienie głośnej sztuki rosyjskiej „Skrzypce jesienne" I. Surguczowa z Lidją Potocką w kapitalnej kreacji Warwary, poczem sztuka ta schodzi z afisza. Najbliższą premjerą będzie „Romans" E. Scheldona.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w piątek „Cyrano de Bergerac" z dyr. Nowakowskim i p. Hałacińską w rolach głównych. Próby „Mamusi" pod kierownictwem p. Niewiarowicza dobiegają końca. Ze sztuką tą wchodzi na afisz nazwisko doskonałego niemieckiego narratora i essaysty, który pod osłoną żartu przemycać umie doniosłe problemy chwili bieżącej. To samo żywe poczucie aktualności błyska też w sytuacjach i dialogu jego komedji, pełnej kwestyj i napomknień, trafiających celnie w ludzi współczesnych i ich sprawy. Rolę tytułową wykona p. Wernicz.

— **MUZYKA 3-FORTEPIANOWA W STARYM TEATRZE.** Interesujący pod względem artystycznym odbędzie się dziś, tj. w piątek 13 bm. w Starym Teatrze koncert muzyki fortepianowej z udziałem trzech sióstr **Kotanyi**, rodem z Budapesztu, które swoją grą, doprowadzoną do perfekcji absolutnej wirtuozostwa, budzą wszędzie, gdzie występują, niekłamany zachwyt. W programie oryginalne kompozycje oraz transskrypcje.

— **JAŚ I MAŁGOSIA,** baśń fantastyczna powtórzona będzie dla dzieci i młodzieży w wykonaniu zespołu operowego pod art. kier. dyr. Bol. Wallek-Walewskiego we czwartek, dnia 2 lutego br. o godz. 4.30 popołudniu w Starym Teatrze. Bilety od zł 1 do 4 są od poniedziałku do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **„KRÓLEWNA POKRZYWKA"** zjeżdża z całym świetnym orszakiem do teatru „Bagatela", by ubawić i starszych i maluczkich. Występ jej odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godz. 11-tej przedpołudniem, a bilety po cenach przystępnych sprzedaje codziennie od godziny 5-tej popoł. kasa teatru „Bagatela".

— **NOWE WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI.** Duże, ciekawe i ze smakiem urządzone wystawy Fabijańskiego, Filipkiewicza, Grotta, Makowicza, Mańkiego oraz wystawa bieżąca cieszą się ogromnem powodzeniem, a kilka dzieł znalazło już nabywców.

— **LOSOWANIE DZIEŁ SZTUKI.** Dyrekcja Tow. Przyj. Sztuk Pięknych na ostatniem swem posiedzeniu postanowiła, by losowanie dzieł sztuki odbyło się wczesną wiosną. Rozlosowanych będzie bezpłatnie wśród posiadaczy akcyj kilkadziesiąt pierwszorzędnej wartości dzieł sztuki (obrazy i rzeźby) najznakomitszych artystów polskich. Obrazy te będą wystawione na specjalnej wystawie w Pałacu Sztuki. Najwyższy więc czas zaopatrzyć się w akcje towarzystwa, które sprzedaje się jeszcze codziennie w Pałacu Sztuki przy Placu Szczepańskim l. 4. Prawo do losowania mają również posiadacze akcyj z prowincji. Prócz losowania każdy akcjonarjusz otrzyma w tym roku piękną artystyczną premję bez żadnej dopłaty.

— **FRANCISZEK MOLNAR OTRZYMUJE OD „PARAMOUNTU" — 100.000 DOLARÓW.** Amerykańskie czasopismo „Variety" donosi, że wytwórnia Paramount zaangażowała Molnara, jako swego autora filmowego. Za okres sześcio-miesięczny otrzymuje autor węgierski wcale ładną sumkę, bo — 100.000 dolarów.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI
(pocz. o godz. 8'15 wiecz.)

Sobota: „Skrzypce jesienne".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)

Piątek: „Cyrano de Bergerac".
Sobota: „Mamusia" (premjera — nowość).

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI"
(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)

Piątek: „Lotnik zwycięzca".
Sobota: „Lotnik zwycięzca".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Szatańska syrena".
CORSO: „Zaginiona córka" (Pat i Patachon).
NOWOŚCI: „Demon cyrku" (Lon Chaney).
PROMIEŃ: „On, Ona i Hamlet", oraz „Pat i Patachon".
SZTUKA: „Casanova".
UCIECHA i WANDA: „Mogiła nieznanego żołnierza".

Wizyta u państwa Witosów w Wierzchosławicach

II.

— Będzie pan pierwszym dziennikarzem, którego będę gościł u siebie w domu — powiada do mnie p. Witos, gdy „powóz“ nasz rusza z miejsca.

— Wielki to zaszczyt dla mnie, panie prezesie. odpowiadam.

Droga nasza biegnie przez puste pola, okryte białym całunem śniegu. Jak okiem sięgnąć, nigdzie ani śladu chaty czy zabudowań. Mgliste opary przesłaniają horyzont.

Przejmujące zimno. Ostry śnieg prószy prosto w oczy; podnosimy kołnierze futer, kapelusze nasuwamy na czoła („wiatr półnoeny wieje“ — objaśnia p. Witos), ręce nasze trzymają się kurczowo derki, która okrywa nam nogi. Jedziemy w milczeniu. Niesposób mówić, trzebaby chyba krzyczeć. Monotonną ciszę przerywa od czasu do czasu wezwanie mojego sąsiada do chłopca, który powozi:

— „Sporo“ jedź, chłopiec. Jedź „sporo“...

Na te słowa chłopiec zrywa się jakby z letargu, posłusznie popędzając konie. Po kilku minutach jednak woźnica i konie znowu zapadają w sen, toteż wleczemy się powoli, aż znów nie odezwie się tubalny głos „gospodarza“:

— Sporo jedź...

Nagle gościniec, którym jedziemy, ożywia się. Wychodzi ku nam naraz długi korowód bab wiejskich, otulonych w grube chusty tak, że twarzy ich zupełnie nie widać.

— Pewnie wracają z odpustu — tłomaczy mi p. Witos — nie bez cienia sarkazmu, który kryje się pod wąsem.

Ale oto z prawej strony, gościńcem oddalonym o jakie dwieście metrów od naszej drogi, sunie takiż sam korowód chłopów. Czyżby też z odpustu wracali?

— Być może, że z odpustu wracają — mówi Witos — ale teraz to idą na wiec socjalistów we wsi, w Gosławicach.

— To i socjaliści wzięli się do pańskiej „twierdzy“, panie prezesie?

— Walą w nią już od kilku lat, a „twierdza“ jak stała tak stoi, he- he... Chcą zdobyć za wszelką cenę mandat w Tarnowskiem. Młody Ciołkosz chce na gwałt być posłem...

A po chwili milczenia:

— Wie pan co, musi pan zobaczyć ten wiec, musi pan posłuchać, jak na mnie gadają. Zawiozę pana do Gosławic... Chłopiec, na prawo jedź.

Posłuszny chłopiec skręca rzeczywiście na prawo i po kilku chwilach znajdujemy się na tymsamym gościńcu, po którym posuwał się korowód chłopów, spieszących na wiec. Gromada cała już tymczasem znikła z oczu, po drodze natrafiamy tylko na dwóch „maruderów“, którzy z trudem wloką się po grubej warstwie śniegu.

— Ci też na wiec. Podwieziemy ich kawałek — mówi Witos i każe zatrzymać konie.

Olśnieni wspaniałomyślnością „pana posła“, którego poznali już z daleka, z trudem windują się nasi wędrowcy na bryczkę. Jeden z nich jest, jak się okazuje starcem ośmdziesięcioletnim. Do niego też zwraca się Witos:

— Gdzież wy to idziecie, Wawrzek?

— Ano, bo proszę pana posła, taka bida w domu, a tu godali, że na wiecu będą pieniądze dzielić chłopom. Tak idziemy na ten wiec, to ta może co dadzą...

— A wzięliście z sobą worek? Bo może nie udźwigniecie wszystkiego... — kpi sobie ze starca w żywe oczy pan poseł.

— Jo ta nic nie wiem — brzmi odpowiedź. — Jo nie uczony... Ale taka bida w domu... Możeby ta kiedyś co i pan poseł dał na rękę... jak to dawniej bywało...

Przyznać trzeba, że istotnie nie wesoło jest na wsi, zwłaszcza odkąd przywódcy sami muszą jadać gorzki chleb... opozycji. Już w kółku rolniczem w Bogumiłowicach żalili się chłopi na ciężkie czasy, na złe urodzaje. Właściciel sześciu morgów gruntu nie wyżyje z gospodarstwa i musi do roboty chodzić, oczywiście, jeśli nie jest posłem... A o robotę trudno. Czasem coś się znajdzie przy kolei, ale rzadko. Toteż całe Tarnowskie czeka z utęsknieniem na Nowy Chorzów, który się buduje. Ale czy Nowy Chorzów da zatrudnienie wszystkim? Problem uprzemysłowienia wsi względnie racjonalizacji produkcji rolnej staje się coraz bardziej palący.

Polityczna zaś strona sprawy wygląda w ten sposób, że chłopi, nawet średnio- zamożni gospodarze, którzy dorwali się roboty czy to na kolei czy w fabryce, wyłamują się bezpowrotnie ze sfery wpływów stronnictw ludowych, przechodząc na łono socjalizmu, który im dał choćby tylko ośmiogodzinny dzień pracy, urlop i kasę chorych. Wykorzystują to zręcznie socjaliści i z pomocą tych właśnie „renegatów“ chłopskich wbijają kliny w stronnictwa chłopskie z mniejszym lub większym rezultatem. I oto właśnie jesteśmy świadkami tej ofenzywy socjalistycznej w Gosławicach.

No, ale że zbytniej ochoty do uczestnictwa w wiecu socjalistycznym nie zdradzam, dajemy więc spokój tej „imprezie“. Natomiast „dla rozgrzania się“ wstępujemy do domostwa kuma Witosowego, p. Stawarza (syn jego, tragicznie zmarły przed kilku laty w Warszawie, był mężem jedynej córki Witosa, dziś właścicielki pensjonatu w Zakopanem). Po krótkim popasie, podczas którego sympatyczna i młodziutka druga żona starszego już wiekiem gospodarza domu, częstuje „czem chata bogata“, ruszamy w dalszą drogę. Towarzyszy nam p. Stawarz.

W kilkanaście minut potem jesteśmy na miejscu. Zajeżdżamy na obszerne podwórze.

— To tutaj.

Wchodzimy do wnętrza chaty. Właściwie, słowo „chata“ może zbyt jednak skromnie brzmi na określenie Witosowej sadyby. Domek — może zbyt szumnie. Mniejsza jednak o nazwę. Pewien dreszczyk sensacji przechodzi bądźcobądź człowieka na myśl, że tutaj oto rezyduje dożywotni wójt gminy Wierzchosławice i dwukrotny... „wójt“ Rzeczypospolitej Polskiej...

W „gabinecie pracy“ Witosa czekają już interesenci. Okazuje się, że są to instruktorzy Piasta, którzy przybyli do siedziby „sztabu“, żeby zdać sprawę z sytuacji w okręgach, które dopiero co objechali. Witos słucha w skupieniu raportu swych podwładnych o położeniu na froncie wyborczym. A raport nie brzmi zbyt pomyślnie... front się kruszy...

Rozglądam się po izbie. Ot, typowa izba chłopska, niczem nie różniąca się od setek i tysięcy innych izb zamożniejszych gospodarzy wiejskich. Jedynie co rzuca się w oczy, to biurko pod ścianą, wtłoczone między dwa łóżka metalowe. Na biurku stosy papierów, listów, okólników. Nad biurkiem, pomiędzy dwoma obrazami świętymi wisi duży portret olejny Witosa pędzla Pronaszki, przedstawiający przywódcę chłopskiego na tle zagród chłopskich. Portret, potraktowany dość futurystycznie (z przymieszką wpływu Malczewskiego) dziwnie kłóci się z naiwną prostotą sąsiadujących z nim obrazów.

P. Witos odrywa się na chwilę od „roboty partyjnej“, poświęcając kilka chwil jeszcze na rozmowę ze mną. Wręczam mu paczkę gazet krakowskich, które przywiozłem z sobą. P. Witos z widoczną odrazą odkłada na bok najświeższy egzemplarz popularnego dziennika krakowskiego, który go do niedawna popierał, mówiąc:

— Najgorsza gazeta w Polsce.

Poczem z przekąsem dodaje:

— „Moraliści!“...

Z uwagą przegląda niedzielny numer „Nowego Dziennika“, zatrzymując się na wywiadzie kol.

GRZEGORZ BAGROW

Dzieje kantonisty

(Z życia żydowskiego w Rosji w epoce Mikołaja I.).

32

Ciąg dalszy.

Wstałem więc, pobożnie złożyłem ręce i zacząłem, śpiewając na głos, odmawiać urywki ze spowiedzi, które pozostały mi w pamięci jeszcze z czasów dzieciństwa.

Modląc się tak na głos, rozebrany do naga, uskarżałem się przed Stwórcą bezustannie na swój okrutny los.

W miarę zbliżania się do końca modlitwy, przysuwałem się wciąż bliżej do urwistego brzegu, pochylając naprzód górną połowę swego ciała.

Jeszcze kilka słów i...

Wtem rozległo się tuż za mną gwałtowne szczekanie psów.

Zmieszałem się i mimowoli obejrzałem się. W odległości kilku kroków odemnie stał oficer w białej bluzie, z białą czapką wojskową na głowie, trzymając w ręku dubeltówkę. Para ogromnych ogarów rzuciła się na mnie; zacząłem się bronić rękoma. Oficer dopadł do mnie i schwycił mnie za rękę, odpędzając psy.

— Coś tu chciał zrobić, przyznaj się?

— Kąpać się, wasze wysokorodje! — skłamałem, wyprostowując się z przyzwyczajenia, i opuściłem ręce „na baczność“, zapominając, że stoję tak, jak mnie Pan Bóg stworzył.

— Jesteś żołnierz? — zapytał oficer surowym tonem.

— Tak jest, wasze wysokobłahorodje!

— A coś tu chciał zrobić ze sobą?

— Kąpać się chciałem, wasze wysokobłahorodje, kąpać się!

— Kłamiesz, bratku! Tu niemożliwem jest się kąpać, chyba się utopić. Kto chce się kąpać, ten nie wrzeszczy tak, żeby słychać było za pół mili. Ubieraj się i marsz za mną!

Oficer odciągnął mnie od brzegu i zmusił do ubrania się.

— No, a teraz jazda za mną! — zakomenderował on. — Ale pamiętaj, żebyś mi się nie ważył drapnąć, bo poślę ci zaraz kulę w plecy i psami zaszczuję.

Po pół godzinie oficer wyprowadził mnie na otwartą łąkę. Naprawo rozłożyło się na trawie trzech młodych oficerów bez mundurów, w wojskowych czapkach. Nieco dalej krzątało się przy rozniecconem ognisku dwóch ordynansów. Obok oficerów ustawione były na kobiercu większe i mniejsze butelki oraz różne zakąski.

— Panowie, spójrzcie, jaką grubą zwierzynę upolowałem! — zawołał ze śmiechem oficer, który mnie prowadził, wskazując na mnie ręką.

Oficerowie podnieśli się ze swoich miejsc i otoczyli mnie, zdjęci ciekawością.

— Żołnierzyk ten chciał się utopić, — objaśniał dalej oficer, — lecz zabrakło mu odwagi, by skończyć ze sobą odrazu. I gdy się tak wahał, walcząc ze swoją tchórzliwością, zweszyły go Cerber i Dyana i przeszkodziły mu.

— Dezerter czy jak? — pytali się oficerowie.

— A oto dowiemy się zaraz. No, przyjacielu, gadaj, kim jesteś?

Chciałem coś odpowiedzieć, lecz język odmawiał mi posłuszeństwa; drżałem na całem ciele, ledwie trzymając się na nogach.

— Przecież on jest prawie obumarły, spójrzcie na niego! — zlitował się nademną jeden z oficerów. — Niech się trochę uspokoi i posili, jest pewnie zamorzony głodem. Taki jest zawsze los tych głupców- dezerterów.

— Hej! — zawołał jeden z oficerów na ordynansów. — Nakarmić tego żołnierza, ale uważać dobrze na niego, żeby nie zwiał!

Ordynansi zaprowadzili mnie do siebie, obchodząc się ze mną ze współczuciem, poczęstowali mnie wódką, chlebem i rybą. Gdy zaspokoiłem swój głód, ordynansi jęli mnie zasypywać pytaniami. Wyznałem odrazu dobrym ludziom wszystko, szczerze opowiedziałem o swojem nieszczęściu z pieskiem i o tem, co mnie czeka, gdybym się zjawił przed kapitanem i jego kuzynką z próżnemi rękoma.

(C. d. n.)

Teitelbauma z prof. Głąbińskim. Doszedłszy do miejsca. w którem wódz endecji i były minister w gabinecie Witosa potępia ostro asymilację, Witos uśmiecha się na głos, powiadając:

— To się dopiero uniósł!... Jabym się tak znowu nie uniósł.

Czy mam te słowa pana prezesa rozumieć w tym sensie, że jest pan zwolennikiem asymilacji Żydów? — rzucam pytanie.

— Oczywiście. Widzę w tem jedyne wyjście...

Zbliża się czas odjazdu, bo trzeba zdążyć do pociągu, który za godzinę odchodzi z Bogumiłowic. Przechodzimy do alkierza, który również uderza skromnem, zbyt może skromnem (jak na byłego premiera!) urządzeniem. I tu wisi portret Witosa, rysowany węglem (niewiadomo czyjej roboty), pochodzący z lat dawnych, portret, który nie przyniesie sławy swemu twórcy. Wzrok mój pada też na umieszczoną wysoko na szafie fotografję dużego formatu, oprawioną w szeroką, metalową ramę. Fotografja przedstawia na pierwszy rzut oka — pruskiego generała. Las orderów na piersi, na głowie typowa pruska pikelhauba, brak tylko marsowego oblicza. Ponieważ przed chwilą była mowa o tem, że wzdłuż szosy, którą jechaliśmy z Gosławic biegła podczas wojny linja pruskich okopów strzeleckich, a w tymsamym pokoju, w którym poprzednio siedzieliśmy, szrapnel rosyjski, uczyniwszy wyłom w ścianie, rozszarpał dwóch żołnierzy pruskich (gospodarza wtedy szczęśliwym trafem nie było w domu), przeto myślałem, że ta fotografja pochodzi z tych właśnie smutnych czasów, i, że gospodarz otrzymał ją na pamiątkę od jednego z generałów pruskich. (Wyrażam to przypuszczenie moje p. Witosowi, co wywołuje u niego homeryczny śmiech. Flegmatycznie ściąga fotografję z szafy i pokazuje mi ją z bliska: nosi własnoręczny podpis **Ferdinandus I. Rex. 1924.** Zatem fotografja zmarłego króla rumuńskiego z czasów jego oficjalnej wizyty w Polsce. Witos był wtedy premjerem (nawiasem mówiąc, godzi się przypomnieć, ile to zmartwień i bezsennych nocy przysporzył wtedy naszemu protokołowi dyplomatycznemu i mistrzom ceremonji, chłopski strój premjera, który nie uznaje krawatki!...)

Wyglądam przez okno. Przed domkiem państwa Witosów ciągnie się niewielki, czworokątny sad, starannie ogrodzony płotem. Drzewka owocowe jeszcze młode. Niektóre dla osłony przed mrozem otulone są wiechciami słomy. Taki wiecheć, który stoi właśnie pod samem oknem, nasuwa dziwne jakieś wspomnienia... Oczywiście! Toż to Chochoł z „Wesela!" Nie kto inny! I zdaje się, jakby za chwilę miał wejść tu, do tej witosowej izby, żeby zanucić swą przeraźliwie monotonną, przeraźliwie ponurą piosenkę:

Miałeś chłopie złoty róg,
miałeś chłopie czapkę z piór,
czapkę wicher ze łba zmiótł...

* * *

Trzeba się żegnać, bo oto furmanka, która mnie ma odwieść do kolei właśnie zajechała pod dom. Za chwilę tonie dłoń moja w olbrzymiej, mocnej garści Witosa. Krótkie pożegnanie z p. Stawarzem i instruktorami. Pani Witosowa, która przez cały czas krząta się koło obiadu, rzuca na pożegnanie słowa:

— Jedźcie z Bogiem...

„Dosiada" się do mnie chłop jakiś, który pojedzie do Domu ludowego. Zgoda. Zawiązuje się między nami rozmowa o — oziminie tegorocznej, która niewiadomo jeszcze jak się zapowiada.

— A politykujecie tu dużo w tej wsi witosowej? pytam mego sąsiada.

— Oj, panocku — brzmi odpowiedź — chłopu chleba trza, a nie polityki...

W tem miejscu woźnica świsnął batem. Konie popędziły raźniej. Witosowa chata zniknęła nam z oczu.

Dawid Lazer.

Na warsztacie ustawodawczym

Projekt rozporządzenia o zwalczaniu chorób wenerycznych

Generalna dyrekcja służby zdrowia opracowała i uzgodniła na konferencjach międzyministerjalnych projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwalczaniu chorób wenerycznych.

Zasady, na których projekt opiera się, są podobne do zastosowanych przy zwalczaniu innych chorób zakaźnych, a więc: 1) chorzy obowiązani są leczyć się, 2) unikać wszystkiego, co mogłoby spowodować zarażenie innych osób. Lekarze zaś obowiązani są: uświadamiać chorego co do zaraźliwości choroby i, o ile chory nie przestrzega przepisów, chroniących od zarażenia innych, zgłosić przypadek choroby.

Ustawa polska tem się różni od analogicznych ustaw w innych państwach, że podaje wyłącznie przepisy zapobiegania chorobie, pozostawiając Kodeksowi Karnemu sprawę kar za szerzenie zarazy.

Obowiązek zakładania przychodni przeciwwenerycznych i szpitali na ten cel przeznaczonych spoczywa na powiatowych związkach komunalnych i gminach miejskich.

Jedynie akcję, związaną z endemicznem szerzeniem się chorób wenerycznych, np. na Podhalu i w portach (zgodnie z umowami międzynarodowemi), rząd bierze na siebie.

Ponadto **projekt rozporządzenia znosi reglamentację prostytutek i zakazuje prowadzenia domów publicznych i domów schadzek.**

Debaty nad projektem ustawy kanalizacyjnej i wodociągowej

Polski Instytut Wodociągowy przeprowadza obecnie w gronie swych członków szczegółową dyskusję nad projektem wkrótce mającego się ukazać rozporządzenia Prezydenta Rzpltej w zakresie kanalizacji i wodociągów. Rozporządzenie powyższe przewiduje przymus kanalizacyjny i wodociągowy we wszystkich miastach Rzpltej. Ewentualne uwagi lub pożądane zmiany postanowień wspomnianego rozporządzenia, zakomunikowane zostaną rządowi przed ostatecznem ustaleniem tekstu tego rozporządzenia.

Doniosłe projekty rolne

Dn. 16 i 17 bm. obradować będzie opinjodawcza komisja rolna. Komisja rozważy 18 projektów rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, nadesłanych przeważnie z ministerstwa reform rolnych. Wśród nich znajdują się projekty rozporządzeń o statystyce rolnej, o osadach rodzinnych, o ograniczeniu nadmiernego podziału gruntów, o uzupełnieniu ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych, o państwowym funduszu kredytów na podniesienie wytwórczości zwierzęcej i inne.

Nowy projekt w sprawie kolonizacji Żydów na Krymie

Jak wiadomo, z powodu braku funduszów znajduje się obecnie kolonizacja żydowska na Krymie w ciężkiej sytuacji. Rząd sowiecki, chcąc przyjść z pomocą kolonistom, zgodził się wyasygnować 10 miljonów dolarów na rzecz kolonizacji, pod warunkiem, że finansiści amerykańscy dostarczą również 10 miljonów dolarów. Z funduszów tych ma się popierać kolonizację, a to we formie tanich kredytów. Suma 10 miljonów dolarów, którą dostarczą kapitaliści amerykańscy, ma być pożyczką zwrotną w przeciągu 10 lat pod gwarancją rządu sowieckiego. Trzy osobistości, Julius Rosenwald, Rockefeller i Warburg, mają na ten cel oddać do dyspozycji po dwa miljony dolarów, podczas gdy dalsze cztery miljony mają być ofiarowane przez szereg innych osobistości i instytucyj. Jak słychać, wykonanie tego planu uzależnione jest od zgody rządu sowieckiego. Gdyby plan ten się udał, to kolonizacja żydowska w południowej Rosji postąpiłaby znacznie naprzód.

11 nowych billów imigracyjnych w senacie amerykańskim, 45 w Kongresie

Waszyngton, (ŻAT) Do senatu amerykańskiego zostało wniesionych 11 nowych billów w sprawach imigracji i naturalizacji. W kongresie zaś zostało wniesionych w tych samych sprawach 45 nowych billów.

Senator Copeland (demokrata) wniósł następujące 3 bille:

1) zmienić, poczynając od m. lipca 1918 roku, podstawę obliczania kwoty, która opiera się na spisie ludności z roku 1890, zamiast te go kwota miałaby się opierać na spisie ludności z roku 1920. Według tego billu miałaby być wpuszczona do Ameryki liczba imigrantów proporcjonalna do obecnej wysokości 150 tysięcy imigrantów rocznie.

2) Zwolnić od kwoty kobiety i dzieci do lat 18 oraz żony imigrantów, którzy uzyskali pierwsze dokumenty obywatelstwa po 1-szym lipca 1921 r. i przed 1-szym lipca 1924 r.

3) Dzieci obywateli amerykańskich mają być wpuszczane do Ameryki nietylko do lat 18, lecz do 21 lat, pozatem mężowie obywatelek amerykańskich mają być wolni od ograniczeń kwotowych.

Senator Borah (republikanin) zgłosił bill, domagający się, aby wszyscy cudzoziemcy, którzy przybyli do kraju przed dniem 26-go maja 1924 r., mogli uzyskać obywatelstwo amerykańskie nawet w tym wypadku, gdy przybyli do kraju w drodze nielegalnej.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

O kursa „przysposobienia kupieckiego"

Ministerstwo oświaty, opierając się na wzorach zagranicznych, prowadzi akcję propagandową w kierunku zakładania rocznych kursów przysposobienia kupieckiego, które kształciłyby młodzież w praktyce branż kupieckich.

Istnienie wyżej wspomnianych kursów okazało się tem więcej celowe, że młodzież wychodząca zazwyczaj ze szkół powszechnych w 14 roku życia, niema jeszcze w ciągu roku ustawowo prawa do pracy zarobkowej.

Kursa więc przysposobienia kupieckiego, trwające rok i mogące przygotować młodzież do pracy zawodowej, są ze wszech miar instytucją pożyteczną i celową.

Dotąd jest ich w Polsce 13, z których 7 na Śląsku.

Rynek metali

Na rynku metali tendencja po świętach ożywiła się. Nastroje były chwiejne, ceny wykazywały dość wielkie wahania. Miedź ujawniła nieznaczną zwyżkę, natomiast cyna wykazuje stały spadek wartości. Ołów ma w dalszym ciągu tendencję wybitnie zwyżkową.

Ceny metali kształtowały się według notowań giełdy londyńskiej w złotych po przeliczeniu na złote po kursie dnia za 1 tonnę metryczną następująco (pierwsza cyfra z 25. XII. 1927 r., druga z 2. I. 1928 r.): aluminjum 4582 — 4582, antymon 2762 — 2762, cyna standard 11,392 — 11,378, cynk hutniczy 1129 — 1116, miedź elektrolityczna 2848 — 2848, miedź standard 2607 — 2615, ołów miękki 955 — 971, nikiel 7495 — 7495, rtęć 31,281 — 31,218, srebro za 1 kg. 154.

Nowe banknoty 1-dolarowe

Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej postanowił wprowadzić nowe banknoty jednodolarowe, które będą znacznie mniejsze, niż dotychczasowe.

Wymiar nowych banknotów 1-dolarowych wynosić ma 6 cm. wysokości na 16 cm szerokości. Poza tem nowe banknoty nie będą różniły się od obecnych. Zachowają one portret Waszyngtona i będą drukowane na dotychczasowym papierze.

Koszt druku nowych banknotów wyniesie 225 tysięcy dolarów, ale oszczędność na papierze wyrówna z zyskiem te koszta.

Obliczono, że dotychczas żywot banknotu trwał przeciętnie 8 miesięcy. Szybkie zdzieranie banknotów tłumaczy się zbyt dużym rozmiarem, co zmuszało do składania ich w portfelach i portmonetkach.

Ogółem jest w obiegu 443 milj. banknotów jednodolarowych. Przy dziennej produkcji około 10 milj. banknotów, wydrukowanie tej olbrzymiej ilości potrwa około 2 miesięcy. Puszczenie w obieg nowych dolarów nie nastąpi odrazu, gdyż każdy nowy banknot przejść musi przez 27 instancyj kontrolnych.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Nowa sesja parlamentu francuskiego

Obława na posłów komunistycznych. — Wojna jest niezgodna z prawem, nikt nie ma prawa zabijać. — Program pracy nowej sesji.

(K) Paryż miał onegdaj prawdziwą sensację. Cała policja paryska została zmobilizowana i obsadziła wszystkie wejścia do parlamentu. Przeprowadzono bardzo surową kontrolę tak posłów jak dziennikarzy oraz publiczności, której się mnóstwo zgromadziło. Była to formalna obława na pięciu posłów komunistycznych, których Poincare chciał przyaresztować.

Posłowie Cachin, Doriot, Douclos, Marthy i Vaillant-Coutonier oskarżeni byli — jak wiadomo — o zdradę państwa i namawianie żołnierzy do nieposłuszeństwa. Parlament jednak w listopadzie ub. r. odmówił wydania tych posłów. Gdy sesja parlamentu została zamknięta skończyła się ich nietykalność. — Minister spraw wewnętrznych Sarraut uczynił wszelkie przygotowania, by ich przyaresztować, ale posłowie ci się ukryli i nie dali się przyłapać. Obecnie została otwarta nowa sesja parlamentarna, przyczem rząd obawiał się, że posłowie zjawią się na tej sesji i w ten sposób wystrychną policję na dudka. Rząd dobrze pamięta kawał, jaki mu spłatał swego czasu komunistyczny poseł Doriot, którego policja nadaremnie poszukiwała, a który nagle i niespodziewanie zjawił się w parlamencie. Rząd postanowił obecnie energicznie postąpić, a gdyby parlament znowu odmówił wydania, ma Poincare zamiar postawić kwestję zaufania. Na razie zapowiedziana sensacja nie nastąpiła, albowiem na pierwszem posiedzeniu komunistyczni posłowie się nie zjawili. Sztuczka udała się tylko Cachinowi, który, jak w telegramach donieśliśmy, zjawił się na drugiem posiedzeniu. W jaki sposób udało mu się przedostać przez gęsty kordon policji, pozostaje to już jego tajemnicą.

Na pierwszem posiedzeniu wygłosił dłuższe przemówienie prezydent ze starszeństwa, 84 letni liczący prof. Binard. Sędziwy ten poseł odbywa obecnie ostatnią swoją sesję parlamentarną, albowiem nie ubiega się już więcej o mandat poselski. Prof. Binard jest uczciwym demokratą i rzetelnym pacyfistą. Mowa jego była potępieniem wojny. Nikt nie ma prawa do zabójstwa, żaden król, żaden prezydent, ża den naczelny dowódca i żadna Liga Narodów. Życie człowieka jest świętem — oto głośny aksjomat nowoczesnej cywilizacji. Wojna jest bezprawiem — wołał sędziwy profesor.

Nowa sesja parlamentu potrwa najprawdopodobniej do połowy marca br. Będzie to ostatnia sesja obecnego parlamentu, albowiem wybory mają się odbyć w kwietniu br. Rząd rozwija olbrzymią inicjatywę, program pracy ostatniej sesji parlamentu jest nader obfity. Na porządku dziennym znajduje się reforma wojskowa, którą rząd za wszelką cenę chce obecnie przeprowadzić. Prócz tego wniósł rząd projekt ustawy parcelacyjnej, oraz nalega na załatwienie ustawy tyczącej się ubezpieczenia społecznego, która to ustawa przeszła już przez izbę posłów, a obecnie znajdzie się na wokandzie senatu. Dyskusja budżetowa rozpocznie się 24 bm. a Poincare zagai ją wielką mową, w której rozwinie swój program. Prócz tego znajdą się na porządku dziennym liczne interpelacje, które dotychczas nie zostały załatwione.

—o—

„Vossische Zeitung“ o mowie min. Zaleskiego

Na marginesie mowy min. Zaleskiego zamieszcza „Vossische Zeitung“ wstępny artykuł, w którym wyraża się o niej nader pochlebnie, stawiając ją za wzór Niemcom. „Vossische Zeitung“ zwraca uwagę, że min. Zaleski wygłosił swoją mowę, kiedy w Polsce rozgorzała namiętna walka wyborcza, jest więc ta mowa symptomem tego, czego się rząd Piłsudskiego spodziewa i oczekuje od wyborów. Minister Zaleski zauważył, że niemiecka opinja publiczna zajęła pozytywne stanowisko wobec Polski. Niestety echo tej mowy w Niemczech może wywołać nieprzyjemne nastroje w Polsce. Oto organ nawpół oficjalny „Deutsche Diplomatische Korrespondenz“ uważa za stosowne w odpowiedzi na mowę Zaleskiego przestrzec Polskę, by się nie łudziła, jakoby niemiecka opinja publiczna nie zarzucała Polsce wyłącznej winy złych stosunków z Niemcami. „Vossische Ztg.“ zwraca się z apelem do dr. Stresemanna, by na piękny gest ministra Zaleskiego odpowiedział również pięknym gestem pojednania.

Na Węgrzech uwalnia się bandytów i złodziei!

Przed budapeszteńskim trybunałem karnym stanął były oficer Beöthy, który swego czasu, jako oficer osławionego oddziału „Britania“ był prawdziwym postrachem i katem ludności żydowskiej. Kupiec Dawid Stern zaskarżył Beöthyego, że go w roku 1920 zawlókł do podziemi hotelu „Britania“, gdzie w bestjalski sposób nad nim się znęcał, a następnie zabrał mu złoty zegarek z łańcuszkiem i złoty pierścionek. Beöthy bronił się tem, że działał z polecenia komendanta oddziału, porucznika barona Barbacziego. Było wreszcie wówczas zwyczajem, napotykanych Żydów zamykać w piwnicy hotelu „Britania“, gdzie tak długo ich bito, aż nie uiścili okupu, lub nie oddali swych rzeczy wartościowych. Przesłuchany jako świadek, były porucznik Barbaczi, obecnie kontrolor podatkowy, potwierdził zeznania oskarżone go, dodając jeszcze, że czynność tej białej gwardji była wówczas zupełnie legalną, ponieważ ministerstwo obrony krajowej nie wypłacało żołdu oficerom. Trybunał wydał wyrok uwalniający, a w motywach oparł się na tem, że oskarżony działał na rozkaz swego dowódcy i że wówczas władze tolerowały, działalność oficerskiego oddziału Britania, chociaż wiedziały, że ten oddział uzurpował sobie kompetencje organu administracji państwowej.

Skandaliczniejszego wyroku chyba dotąd nigdzie nie wydano!

—o—

PAPIEŻ PRZECIWKO PANCHRZEŚCIJAŃSTWU. W tych dniach ogłoszono encyklikę papieską, wypowiadającą się przeciwko wszelkim próbom zorganizowania Paneuropy na podstawie chrześcijaństwa. Zdaniem Watykanu usiłuje się sztucznie wytworzyć chrześcijańską platformę dla politycznych tendencyj wychodząc ze założenia, że wszystkie religje są równie dobre i równie chwalebne. Koncepcja ta jest niezgodna z duchem kościoła, polegającego na jedynie prawdziwej, objawionej religji, którą jest katolicyzm.

ZNOWU ZWYCIĘSTWO PARTJI PRACY W ANGLJI. W okręgu przemysłowym Nord Champton został onegdaj wybrany członkiem izby gmin kandydat Partji Pracy, pułkownik Malone, przeciwko kandydatowi konserwatywnemu. Konserwatyści zdobyli ten mandat w r. 1924, a obecnie mimo nader silnej agitacji i propagandy stracili go znowu na rzecz Partji Pracy.

DR HAUSNER WŚRÓD ARABÓW. Polski attache handlowy w Hajfie złożył ostatnio w towarzystwie Dra Waschitza wizytę burmistrzowi Hajfy, Hasan Szukri. Dr Hausner wyjeżdża wkrótce do Damaszku i innych miast syryjskich, ażeby zapoznać się tam z możliwościami eksportu polskiego.

Z EKRANU

„Mogiła Nieznanego Żołnierza“

(Kino-teatry „Uciecha“ i „Wanda“).

Jest to bezsprzecznie najlepszy polski film. Sceny batalistyczne pierwszych aktów są doskonale opracowane. Razi natomiast zbyt jaskrawy realizm scen, przedstawiających nam bolszewicki przewrót. Nie obwiniam reżysera p. Ordyńskiego, że zbyt czarno maluje rosyjską rewolucję. Wszak prócz zbrodniarzy- degeneratów i idjotów miała ta rewolucja jeszcze chyba i inne postacie, ale nie jest to wina reżysera. Imponujące wrażenie robią ruchy masowe, ale reżyserowi nie udało się wydobyć indywidualnych z nich momentów. Mimowoli nasuwają się sceny z „Napoleona“, gdzie każda głowa istniała niejako dla siebie, a całość robi przecież wrażenie żywiołu.

„Mogiłę nieznanego żołnierza“ cechuje na ogół staranna i dobra aktorska gra. Na pierwszy plan wysuwa się p. Malicka wzruszającą kreacją Nelly, a doskonałe sylwetki stwarzają panie Gorczyńska, Pancewiczowa, Nina Olida i Bednarzewska. Pysznym jest Walter jako ordynans Ożóg, panowie Leszczyński, Marr i Justian wyraziste dają kreacje. Moassi.

Wieczór taneczny Claire Bauroff

W nawiasie czytamy, że Claire Bauroff to hrabina Zichy. Być może, że jestto prawdą, ale właściwie cóż to kogoś obchodzi? Ale dla snobów i snobek jest to niezmiernie ważne, bo kiedyż można mieć sposobność oglądania nagiej tańczącej hrabiny?

Claire Bauroff posiada dużo dyskrecji, a zdaje się niewiele temperamentu. Mam wrażenie, że jest większą artystką niż tancerką. Nie jest w każdym razie tancerką typową, nie operuje łamańcami, nie imponuje ekwilibrystyką. Taniec staje się tu faktycznie sztuką, pełną ekspresji wyrazu.

Najlepiej też wypadła mimiczna scena bez muzyki „Nędza“. Artystka w niezwykły wprost sposób uwypukliła wszelkie stadja, a więc radość macierzyństwa, głęboki ból, wywołany śmiercią dziecka, rozpacz przechodzącą w dziki krzyk i cichą rezygnację zupełnie złamanej nędzarki.

Najbardziej „sensacyjnym“ był nagi taniec umierającej Amazonki. Claire Bauroff włożyła weń tyle artyzmu, że zapomniano zupełnie o „nagości“. Smukłe ciało ofeba wiło się w agonji, a twarz pełną była przerażenia i lęku przed śmiercią. Bardzo miłe wrażenie pozostawiły „Burleska“ Paderewskiego i „Pajac“ Zellera, oraz „słowiański taniec“ Głazunowa. Assi.

Śpiewające robaki

Dwaj niemieccy uczeni, profesorowie Mangold i Dr Rüdemann zrobili znowu epokowe wprost odkrycie. Dotychczas przypuszczano, że robaki są zupełnie pozbawione głosu. Żyjemy wszak w epoce demokracji, a więc i robakom przyznano głos. Oto ci dwaj niemieccy uczeni skonstatowali, że dżdżownice śpiewają. Czynią to zwłaszcza po obfitym deszczu, który bardzo tym zwierzątkom smakuje. Ale niemieccy uczeni muszą zawsze ze sobą polemizować. Nic więc dziwnego, że Dr. Mangold i Dr Rüdemann są ze sobą w niezgodzie. Pierwszy mianowicie utrzymuje, że dżdżownica wydaje głos ustami, a drugi uporczywie twierdzi, że głos ten dochodzi z odwrotnej strony tj. z końca tułowia. Prof. Mangold jest przekonany, że dżdżownica jest Carusem, a prof. Rüdemann każe nam wierzyć, że robak pornsza tułowiem o ziemię, czyli, innemi słowy, gra niejako na skrzypcach.

Mamy więc obecnie nową troskę, a do tylu niezałatwionych problemów przychodzi jeszcze jeden, a mianowicie pytanie: czy dżdżownica śpiewa czy gra...

Z ruchu przedwyborczego

O mandaty żydowskie w Warszawie i Łodzi

Na konferencji prasowej, zwołanej przez blok narodowo-żydowski przy bloku mniejszości narodowych — o czem już donosiliśmy — doszło do charakterystycznej wymiany zdań między posłem Grünbaumem a przedstawicielami prasy żydowskiej. P. Schwalbe (Nasz Przegląd) zapytał, czy nie istnieje możliwość, by przynajmniej w Warszawie i w Łodzi doszło do zgody tj. do jednolitego frontu żydowskiego.

Poseł Grünbaum odparł, że jeśli chodzi o Łódź, to jest to niemożliwem. W Łodzi istnieje wspólny front z Niemcami. Warszawa natomiast musi być polem walki, na którem rozstrzygnie się pytanie, za kim idą masy ludowe: za sjonistami, czy za Agudą.

P. Hilel Cajtlin („Moment“) oświadczył: W ten sposób może się zdarzyć, że w Warszawie nie przejdzie ani jeden Żyd we wyborach.

Poseł Grünbaum: Proszę bardzo!

P. Hilel Cajtlin: Znaczy to, że pan jest zwolennikiem zasady „albo ja, albo nikt“.

Poseł Grünbaum: Nie, nie prowadzę takiej polityki, lecz w tym wypadku tak jest istotnie. Warszawa musi zadecydować, kto ma silniejszy wpływ na ulicy żydowskiej. Co najwyżej chodzi tu o mój mandat. Możecie osiągnąć to, że cofnę moją kandydaturę ze wszelkich innych list i będę kandydował wyłącznie w Warszawie. Chcę zaryzykować!

Agitacja wyborcza

Blok narodowo-żydowski przy bloku mniejszości narodowych prowadzi rozległą agitację w b. Kongresówce. We wszystkich większych miastach odbywają się okregowe konferencje, na których ustala się taktykę przy najbliższych wyborach. Byli posłowie biorą udział w tych konferencjach i występują na mityngach i zgromadzeniach ludowych.

Sen. Truskier nie wstąpił do bloku mniejszości narodowych

Senator Trusker zaprzecza wiadomościom jakoby miał kandydować z listy bloku mniejszości narodowych.

Dr. Wasser nie zrezygnował z walki o mandat

Ponieważ okazało się, że sanacja zrezygnowała z pomocy asymilatora dra Wassera we Lwowie i że brylowcy nie chcieli go przyjąć w skład swoich zwolenników, postanowił Dr Wasser wystawić własną kandydaturę w Tarnopolu. Znalazł on tam kilku swoich zwolenników i zamierza kandydować na posła.

Z asymilatorów ma kandydować podobno na liście sanacji we wschodniej Małopolsce p. Loewenherz, członek komisji ekspertów dla mniejszości narodowych, sympatyk PPS.

Jest, czy niema listy rządowej?

Warszawski „Przegląd Wieczorny“, polemizując z „Robotnikiem“ pisał onegdaj:

„Listy rządowej zresztą wcale niema... W najlepszym razie będzie istniało dużo list rządowych. To znaczy, że starostowie „robią“ wybory dla przeróżnych list częstokroć nawzajem sobie przeciwnych...“

A jednak istnieje przecież lista państwowa Nr. 1 na czele której widnieją nazwiska ministrów pp. Bartla, Składkowskiego, Czechowicza, Staniewicza itd.

Jest więc, czy niema listy państwowej?

Ruch wyborczy w Tarnowie i Ziemi Tarnowskiej

Ofenzywa przeciw Witosowi. — Konserwatyści i katolicko-ludowi. — Szanse PPS. — Jednolity front żydowski.

Nasz korespondent tarnowski donosi nam:

Ziemia tarnowska, która przez długie lata uchodziła za niezdobytą bastyllę witosową, jest od czasu przewrotu majowego terenem szczególnie ożywionej agitacji ze strony rozmaitych kierunków ruchu ludowego, które obecnie pod skrzydłami idei współpracy z rządem marszałka Piłsudskiego zmierzają do konsolidacji, aby pójść w zwartym szeregu do wyborów i zadać „Piastowi“ w jego kolebce politycznej cios śmiertelny. Wszelkie oznaki przemawiają za tem, że Witos nie wyciągnie z Tarnowskiego mandatu. Dobrze pracuje nad tem generalny sekretarz Bojki, prof. tutejszego seminarjum nauczycielskiego Karol Kautzki, ongiś wierny druh Witosa, który niezmordowanie obrabia tutejszy okręg. Krążą pogłoski, że listę rządową prowadzić będzie w naszym okręgu Bojko, dalej kolejno pójdą baron Götz- Okocimski, hr. Lubieński z Zassowa z zawodowego związku rolników a faktycznie członek stronnictwa Kat. lud., ks. dr. Czuj, Poręba, obaj ofic. przedstawiciele kat. lud., dalej kilku chłopów-bojkowców. Znamiennem jest to, że katolicko- ludowi, którzy do niedawna w swym tutejszym arcyantysemickim organie „Nasz Głos“ obrzucali rząd pomajowy wszelkiemi możliwemi obelgami, uderzyli teraz w wiernopoddańczą nutę w stosunku do rządu i zdołali wytargować w tutejszym okręgu nawet zwiększony stan posiadania w stosunku do poprzedniego sejmu. PPS liczy się z uzyskaniem mandatu, co jest więcej jak wątpliwe, ponieważ jej wpływy w gorlickiem mocno się skurczyły. Listę pepesowską najprawdopodobniej poprowadzi p. Adam Ciołkosz, redaktor „Naprzodu“.

W ulicy żydowskiej panuje silne i niezachwiane przywiązanie do idei jednolitego frontu żydowskiego i samodzielnej podmiotowości politycznej, której żadne machinacje asymilatorsko- rabinackie z ich mechesowskiemi „leiborganami“ p. Kuleszy nie potrafią w niczem skrzywić. Znać to z niepospolitego zainteresowania się szerokich mas żydowskich, wyrażającego się w niebywałej frekwencji w biurze reklamacyjnem, założonem i kierowanem przez organizację sjonistyczną. Ciekawe, że przy układaniu list wyborczych masowo pominięto Żydów, wprost całemi dzielnicami, z zadowoleniem należy jednak zanotować, że w odpowiedzi na to, masowo wpływają reklamacje żydowskie do komisyj wyborczych.

Z komisyj wyborczych

Korespondencja ze zmarłymi. — Sprawdzanie dat — Sprawa djet.

Ordynacja wyborcza z 1922 r. zawiera wiele luk i niejasności, zwłaszcza w dziale, dotyczącym procedury w komisjach obwodowych. Ustawa ta np. mówi, że po wyłożeniu list ostatecznie zatwierdzonych, wykreślić można osobę zmarłą jedynie na mocy urzędowego aktu zejścia. Analogicznego wypadku w okresie obecnym ustawa nie przewiduje, w praktyce zaś zaszedł fakt następujący. Otóż do jednej z komisji na terenie m. Warszawy zgłosił się rządca pewnej kamienicy i, okazując księgę ludności, zaznaczył, że jedna z lokatorek w jego domu przed kilku dniami zmarła, żąda więc wykreślenia jej z listy wyborców. Ponieważ komisja nie ma obecnie prawa z urzędu wykreślać kogokolwiek z listy, przeto oświadczenie rządcy domu uznano za reklamację przeciw wpisaniu danej osoby na listę i w myśl ustawy do zmarłej wystosowano pismo, żądające stawiennictwa do lokalu komisji w ciągu dni 3 dla złożenia wyjaśnień pod groźbą wykreślenia z listy. Jaki będzie wynik tej korespondencji z osobą zmarłą, niewiadomo, fakt sam jednak nie wymaga komentarzy dla charakterystyki ustawy.

W związku z wywołującą wiele rozgoryczenia i konfliktów kwestją djet dla osób uczestniczących w pracach komisji wyborczych, ze strony miarodajnej zapewniają nas, iż sprawa ta nabierze niebawem realnych kształtów, gdyż prace nad odnośnem rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych są już na ukończeniu.

Wiadomości z kraju

Po zgonie Dra N. Dawidsohna

Onegdaj odprowadzono w Białymstoku zwłoki błp. Dra N Dawidsona z kliniki na dworzec kolejowy. W pochodzie wzięły udział tłumy publiczności i przedstawiciele różnych sjonistycznych instytucyj. Zwłoki odwieziono do Warszawy.

Na kilka godzin przed zgonem Dra Dawidsona przybył do Białegostoku syn zmarłego, inż. Dawidson ze Lwowa. Dr N. Dawidson miał w najbliższym czasie przenieść się do Palestyny, gdzie miał praktykować jako lekarz. W żydowskich kołach Warszawy cieszył się błp. Dr Dawidsohn opinją człowieka o kryształowo czystym charakterze. Był on jednym z najbardziej oddanych bojowników sjonizmu.

Groteskowe sceny w gminie żydowskiej w Warszawie

Onegdaj odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady gminy żydowskiej, na którem miano rozpatrzeć budżet szkolnictwa żydowskiego. Powtórzyły się przytem tesame sceny, jakie zdarzyły się przed kilkoma tygodniami. Kiedy chodziło o szkolnictwo „Tarbutu“, głosowała Aguda i Bund przeciw subsydjom dla Tarbutu, Sjoniści i Bund głosowali przeciw chederom, a Aguda i sjoniści przeciwko szkolnictwu jidyszystycznemu. Bund zapowiedział przytem obstrukcję, oświadczając, że dopóki nie uchwali się subsydjów na rzecz szkolnictwa jidyszystycznego, Bund będzie prowadził walkę przeciwko gminie. W prasie warszawskiej pojawiły się głosy, żądające rozwiązania gminy żydowskiej w Warszawie.

Katowice. (Kor. wł.) Praca na rzecz Ż. F. N. Ostatnio została u nas zreorganizowana komisja Keren Kajemeth, w której skład weszli poważni i znani działacze na niwie narodowej. Należy się zatem spodziewać, że obecnie Keren Kajemeth w Katowicach będzie postawiony na odpowiednim poziomie. Pierwszym krokiem nowej komisji było przeprowadzenie akcji chanukowej, która jej przyniosła, jak na nasze stosunki, bardzo ładny dochód. Urządzono uroczysty wieczór chanukowy, na którym wygłosił przemówienie p. Dr Schwarzbart z Krakowa. Następnie przeprowadzono zbiórkę domową, która przyniosła około 700 zł. W zbiórce tej brały udział panie: Drowa Rappaportowa, Drowa Betterowa, Thea Siedner, pani Alexandroff, panny: Rosenberg, Boldes, Czwiklitzer, Neumann i Hela Better. Żywimy nadzieję, że nałożony na nasze miasto kontyngent będzie w tym roku pokryty.

—o—

STAN ZDROWIA CÓRECZKI MARSZ. PIŁSUDSKIEGO. Pani Marszałkowa Piłsudska zaprosiła w tych dniach do Krynicy prof. dr. Michałowicza dla zbadania stanu zdrowia swej młodszej córki Jagódki, która od kilku tygodni przebywa na kuracji w Krynicy wraz z matką i starszą siostrą. Prof. Michałowicz stwierdził, iż stan zdrowia młodej pacjentki jest zupełnie dobry.

Powrót p. Piłsudskiej do Warszawy nastąpi w drugiej połowie stycznia.

W WARSZAWIE POWSTANIE GMACH KULTURY POLSKIEJ. Na posiedzeniu komisji finansowo-budżetowej Rady m. Warszawy uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wniosek w sprawie zainicjowania budowy wielkiego gmachu kultury polskiej.

KATASTROFA BUDOWLANA W WARSZAWIE. Z Warszawy donoszą: Onegdaj wydarzyła się w kamienicy na placu Grzybowskim 2, w Warszawie katastrofa budowlana. Zawalił się sufit nad głowami osmiu osób. Do większej katastrofy nie doszło tylko dzięki temu, że był to dom parterowy, przyczem dach był bardzo lekki.

Za dużo jemy — twierdzi amerykański profesor

Fizjolog amerykański Chittendon obwieścił światu, że człowiek współczesny za dużo je. Wynikiem tego jest okoliczność, że współczesna cywilizacja wydaje za dużo grubasów, których wcale nie mają dzikie ludy. Głównym powodem naszego obżarstwa jest gotowanie. Człowiek konsumujący owoce je stosunkowo znacznie mniej, natomiast człowiek, żywiący się gotowanymi pokarmami, spożywa olbrzymie ich ilości. Prócz tego nowoczesna kuchnia jest tak dalece smaczna, że człowiek nie może się oprzeć pokusie i objera się stanowczo za dużo.

Wątpimy, czy ta krucjata amerykańskiego fizjologa dużo pomoże. Nie wrócimy chyba do stanu dzikusów i nie będziemy się żywić wyłącznie tylko jabłkami i orzechami.

Ostatni termin zbliża się!

Kto dotąd nie sprawdził, czy został należycie wpisany na listach wyborczych do Sejmu i Senatu, winien uczynić to bezzwłocznie.

Jeszcze tylko przez trzy dni można wnosić reklamacje przeciw pominięciu lub fałszywemu wpisaniu na listy wyborcze!

Jeśli sprawdziłeś już swoje nazwisko, spraw dzaj swych domowników, krewnych i znajomych.

Nie daj się przez lenistwo, czy niedbalstwo pozbawić prawa wyborczego!

Zarazem przypominamy osobom, które w czasie od marca 1927 r. do stycznia br. zmieniły swe miejsce zamieszkania, że narażeni są na to, iż na podstawie reklamacji mogą być wykreśleni ze spisów wyborców i w ten sposób pozbawieni czynnego prawa wyborczego do Sejmu i Senatu, ponieważ obecnie nie mieszka ją pod dawnym adresem, a obecny ich adres nie jest znany.

Z tego powodu szczególnie ci wyborcy, którzy od marca 1927 zmienili w Krakowie miejsce zamieszkania, winni we własnym interesie zbadać, czy znajdują się na spisach, względnie przez odpowiednią reklamację sprostować swój wpis na listach wyborców.

Wszelkich informacyj udzielają biura reklamacyjne Organizacji Sjonistycznej:

Dla Śródmieścia i peryferyj przy ul. Florjańskiej 28, I. p., przy biurze „Orient".

Dla dzielnic VII, VIII, i części Dz. I. — przy ul. Stradom 13, w lokalu Tel-Awiw, I. p. of.

Dla Podgórza przy ul. Lwowskiej 15, w lokalu Tel-Awiw I. p. of.

W lokalach tych znajdną się listy wyborcze które można przeglądać codziennie od 9—2 i od 5.30—9 wieczór.

Żydzi! Reklamujcie swe prawo wyborcze!

KRONIKA

Wschód słońca	Styczeń	Zachód słońca
7. m. 40	13 Piątek 20 Tewet 5688	15 m. 50

Zajęcie „Nowego Dziennika"

Część wczorajszego nakładu prowincjonalnego naszego pisma została na zarządzenie Dyrekcji Policji w Krakowie zajęta za umieszczenie artykułu p. t. „Paradoksalne stanowisko rządu". Zajęcie nastąpiło na zasadzie dekretu prasowego z 10 maja ub. r. i wymaga jeszcze zatwierdzenia sądu.

Z powodu zajęcia na dworcu egzemplarzy, przeznaczonych do ekspedycji, część naszych abonentów zamiejsowych nie otrzymała wczoraj dziennika. Prenumeratorzy ci otrzymali z opóźnieniem numer wczorajszy, nie zawierający wspomnianego artykułu.

—o—

Polska na szlaku międzynar. komunikacji lotniczej

Międzynarodowe Towarzystwo Żeglugi Powietrznej (C. I. D. N. A.) wprowadziło od 1 stycznia br. nowy rozkład lotów na wszystkich swych linjach, przyczem ruch utrzymywany bedzie bez przerwy zimowej. Komunikacja utrzymywaną jest na linjach: Warszawa, Praga czeska, Wiedeń, Budapeszt, Bukareszt, Białogród, Konstantynopol, Sofja, Strassburg, Norymberga, Paryż. Odloty z Warszawy we wszystkich kierunkach w poniedziałki, środy i piątki. Taryfa pasażerska na sezon zimowy wynosi z Warszawy: do Pragi 68 zł. (bilet kolejowy II kl. 79 zł.), do Wiednia 77 zł. (bilet kolejowy II kl. 84 zł.), do Budapesztu 133 zł. (bilet kol. II kl. 136 zł.), do Białogrodu 196 zł. (bilet kol. II kl 202 zł.), do Strassburga 245 zł., do Paryża 315 zł, do Bukaresztu 280 zł. do Sofji 280 zł., do Konstantynopola 420 zł. Pasażerowie winni posiadać wizy wszystkich państw, nad któremi samoloty przelatują.

— **LEKTORAT JĘZYKA HEBRAJSKIEGO NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM.** Jak wiadomo, istnieje na Uniwersytecie Jagiellońskim lektorat języka hebrajskiego. Lektorem jest wybitny hebraista, p. prof. Dr. F. Stein. Wykłady odbywają się w poniedziałki od godz. 4—5 (dla początkujących) i od 5—6 (dla zaawansowanych) w sali 35 w Collegium Novum.

— **WYJAZD PUŁK. BOERNERA DO WARSZAWY.** Wczoraj popołudniu odjechał do Warszawy pułk. Ignacy Boerner, dowódca 5 p. saperów, przydzielony do ministerstwa przemysłu i handlu. Na dworcu zebrał się korpus oficerski O. K. 5 z gen. Smorawińskim na czele, delegacje poszczególnych oddziałów, przedstawiciele związku legionistów, oraz wiele osób ze sfer obywatelskich. Na peronie ustawiła się kompanja saperów z orkiestrą pułkową. W chwili odjazdu pociągu orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę", a zebrani urządzili plk. Boernerowi serdeczną owację pożegnalną.

— **ZE SPRAW MIEJSKICH.** Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji administracyjnej Rady miejskiej. Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości rozwiązanie kontraktu dzierżawy kantyny na targowicy końskiej za Zabłociu z dotychczasowym dzierżawcą i przyjęto ofertę na dzierżawę teiże kantyny browaru krakowskiego Jana Götza; przyjęto projekt budżetu miejskiego urzędu poboru opłat rzeźni i targowicy m. oraz mydlarni na 1928/9, uchwalono utrzymać dotychczasowe opłaty mostowe na moście na Wiśle na 1928/9, przyznano ulgi mytnicze i podatkowe dla zakładów dobroczynnych, wreszcie oznaczono czynsze z mieszkań w nadbudowanej części domu administracyjnego na centralnej targowicy miejskiej.

— **ARTYZM W ZAPROSZENIACH.** Już same zaproszenia na tradycyjną „Redutę Prasy" wykonane z artyzmem w drukarni Muzeum Przemysłowego dają przedsmak z jak wielkim pietyzmem i starannością przygotowują dziennikarze krakowscy swój bal maskowy. W dniu 1 lutego zajaśnieją też jasnemi strumieniami światła salony „Starego Teatru" otwierając gościnne swe podwoje dla zaproszonych gości. — Bilety na „Redutę Prasy" sprzedawane będą tylko w ograniczonej ilości.

— **PRÓBNE URUCHOMIENIE WAGONU SYPIALNEGO III-ciej KLASY.** Z dniem 15. bm. z Warszawy gł. w pociągu nr 13, zaś z dniem 16 bm. z Krakowa w poc. nr. 14 uruchomiony bedzie na próbę między wymienionemi stacjami kurs wagonu sypialnego klasy III-ciej.

— **OFIARA GOŁOLEDZI.** Na ul. Podzamcze upadła Walerja Magdakówna (lat 26) służąca tak nieszczęśliwie, że doznała złamania prawej nogi. Lekarz pogotowia przewiózł ofiarę gołoledzi do szpitala chirurgicznego.

— **W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM** wypiła większą ilość jodyny Elżbieta Garda, wdowa po kolejarzu. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala. Powód nieznany.

— **ZWŁOKI 8-MIESIĘCZNEGO DZIECKA KOŁO PARKU JORDANA.** We środę popołudniu Władysław Dobranowski uczeń (lat 14) powracając ze szkoły zauważył na błoniach miejskich w kanale naprzeciw wejścia do parku Jordana zwłoki niemowlęcia. Zawiadomiony komisarjat policji wydelegował na miejsce posterunkowego Przybyły lekarz obwodowy stwierdził, że są to zwłoki dziecka płci żeńskiej, około 8 miesięcy liczącego, które tam leżały 2 do 3 dni. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej. W sprawie tej organa policji wszczęły śledztwo.

— **POSTRZELIŁ SIĘ W RĘKĘ.** Pogotowie ratunkowe interwenjowało wczoraj na ul. Jagiellońskiej l. 8, gdzie 24-letni Józef Garusiński bawiąc się flobertem przestrzelił sobie lewą rękę Lekarz pogotowia opatrzył rannego i przewiózł go do szpitala chirurgicznego.

— **SPŁONĘŁA BUDKA KOLEJOWA.** Wczoraj rano wybuchł pożar na dworcu przetokowym us Warszawskiem Wezwana straż pożarna zastała na miejscu spaloną już drewnianą budkę kolejową przeznaczoną dla służby kolejowej Ogień powstał od rozżarzonego piecyka żelaznego.

— **SPRZENIEWIERZYŁ 180 ZŁ.** Bernard Feiner kupiec przy ul. Starowiślnej l. 6 zgłosił do policji, że jego praktykant Tadeusz Wescher sprzeniewierzył mu kwotę 180 zł, którą otrzymał na wykupno weksla, poczem zbiegł.

— **Z WOZU I Z WÓZKA.** Zofja Kudłek, zam. w Czernichowie zgłosiła do policji, że skradziono jej z wozu w ul. Czarnowiejskiej 3 kilimy wartości 150 zł. — Stanisław Mucha robotnik zgłosił, że w czasie przewożenia towarów z ul. Krakowskiej na dworzec kolejowy skradziono mu z wózka 3 pary bucików czarnych męskich. — Góralik Anna zam. w Łobzowie zgłosiła, że dnia 11 bm. w czasie przejazdu przez pl. Zgody skradziono jej z wozu pakunek zawierający garderobę wartości 70 zł.

— **NOŻEM W PLECY.** Aresztowano Stefana Gątkiewicza (lat 26) z Prądnika Czerwonego, który w czasie bójki z Józefem Obydzińskim zranił go nożem w plecy.

—o—

ZMARLI:

Moszenberg Pesla l. 30, Celina Gelbkopf l. 30, Ida Brat l. 37.

KOMUNIKATY:

— **MERKAZ** (Krakowska 41). Dziś w piątek o godz. 8 wiecz. Zebranie członków z referatem tow. Dr Berkelhammera n. t. „Obecne położenie w Palestynie i sjoniźmie". Goście mile widziani.

— **PRZEDSWIT HASZACHAR.** Dziś o godz. 8 wieczór Seminarjum historji sjonizmu pierwsze, prowadzone przez kol. I. Müllera oraz Seminarjum historji sjonizmu drugie, prowadzone przez kol. K. Epersohna.

— **CEIREJ I CHALUC MIZRACHI** (Kupa 16, I. p.) Dziś w piątek punkt. o godz. 7 wiecz. wygłosi pierwszy odczyt z cyklu odczytów prof. J. Konisa n. t. „Geneza i rozwój Talmudu". Goście mile widziani.

— **BNEJ SJON** (Zielona 17. I. p. of.) Dziś w piątek Zebranie członków z referatem prof. M. Korzennika n. t. „Współczesna myśl indyjska". (Mahatma Ghandi). Pocz. 7.15 punkt. Goście mile widziani.

— **„CHALUCEJ HASAFA HAIWRIT".** Dziś o godz. 8.30 — posiedzenie pełnego komitetu.

— **ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH,** Kraków, Sławkowska 6, I p. przyjmuje wpisy na kursy stenografji polskiej oraz stenografji niemieckiej codziennie między godziną 6—9 wieczorem.

Najkrytyczniejszy rok w małżeństwie

W tych dniach pewien angielski sędzia orzekł, że najkrytyczniejszym rokiem w małżeństwie jest rok dziesiąty.

Wskutek tego orzeczenia, zagadnienie to stało się znów bardzo aktualne.

Statystycy nie udzielili na nie konkretnej odpowiedzi.

Lady Maynard Greville wychodzi z psychologicznego punktu widzenia, przy opisywaniu małżeństwa, które zostało zawarte 10 lat temu.

Żona z roku 1917 znajdowała się jeszcze w okresie wojny; męża wyrywano szybko z jej objęć, ona zaś mieszkała po części z rodzicami i nie czuła się wcale mężatką. Potem po ukończeniu wojny zaczęło się polowanie na prace, mieszkanie, urządzenie, i oboje młodzi ludzie musieli przetrwać pewien cięższy okres, podczas którego dopiero wzajemnie poznawali się.

Jak przedstawiają się te małżeństwa obecnie po dziesięciu latach? W przeciętnem małżeństwie możemy stwierdzić, że w międzyczasie „osiągnęli spokój". Przyszły na świat dzieci, życie upływa równomiernie w ciągłej trosce dnia powszedniego.

— Czy obecnie nastąpił krytyczny dla nich czas? — pyta Angielka.

— Najniebezpieczniejszy dla nich moment był w trzecim roku małżeństwa, gdy wspólna walka o byt, doprowadziła do ciągłych tarć. Często siódmy rok pożycia małżeńskiego bywa uważany za krytyczny. O ile małżeństwo doszło już do tego punktu, można przyjąć, że wzajemne przywiązanie, zrozumienie wzajemne swych wad i zalet i związek rodzinny — rozwinęły się już tak silnie, że spółżycie między niemi na przyszłość jest zapewnione.

Z Rady m. Krakowa

Działalność kopalń jaworznickich. — Sprawozdanie teatralne. — Walka o koncesje na nowe apteki.

Na początku wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej prezydent inż. Rolle wygłosił wspomnienie pośmiertne po śp. nadradcy Dr. Marcelim Zawadzkim, naczelniku administracji akcyzy miejskiej, podnosząc zasługi zmarłego urzędnika dla gminy m. Krakowa.

Po odczytaniu przez sekretarza prez. Strasika pa ru zgłoszonych wniosków nagłych w sprawie pomocy węglowej dla bezrobotnych i akcji dożywiania biednej dziatwy szkolnej, wiceprezydent inż. Sare złożył

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI JAWORZNICKICH KOPALŃ WĘGLA.

W wyczerpującym, dwugodzinnym referacie, wysłuchanym z wielkiem zainteresowaniem, wiceprezydent Sare przedstawił całokształt działalności kopalni, będącej jednym z głównych objektów majątkowych gminy m. Krakowa. Po referacie dokonano wyboru pięciu członków Rady Nadzorczej kopalń na okres pięcioletni, a mianowicie: prezydenta inż. Rollego, wiceprezydenta inż. Sarego oraz radców Dra Bobrowskiego, Puchalki i inż. Turskiego.

Następnie radca miejski Dr. Lang złożył

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI TEATRU IM. SŁOWACKIEGO W SEZONIE 1926/27.

Ze sprawozdania okazuje się, że deficyt teatru w tym sezonie nie przekroczył preliminowanej w budżecie gminnym kwoty 360.000 zł., czyli gmina dopłaca do teatru miesięcznie 30.000 zł. W czasie od 16 września 1926 do 30 czerwca 1927 odbyło się w teatrze 340 przedstawień, w tem 61 popołudniowych i 19 szkolnych. Przedstawienia autorów polskich wypełniły 108 spektakli, a autorów obcych 232. Sztuk wystawiono: 14 utworów polskich (w tem 7 nowości i 7 wznowień), oraz 22 autorów obcych (w tem 16 nowości i 6 wznowień). Największy sukces artystyczny i kasowy ze sztuk polskich odniosło „Akropolis", grane 2 razy, po raz pierwszy w Polsce wystawione wcałości. Dalej największej przedstawień osiągnął „Książę Niezłomny" (17). Inne sztuki polskie grane były 3 do 7 razy.

Ze sztuk tłumaczonych największa była ilość przedstawień „Proboszcza wśród bogaczy", granego 34 razy, dalej grano „Cyrana de Bergerac" 24 razy i „Kredowe Koło" 23 razy.

Po omówieniu linji repertuaru, sprawozdawca przechodzi do spraw finansowych. Przedewszystkiem wykazuje radca Dr. Lang, że teatr krakowski jest najtańszym w Polsce. I tak w teatrach warszawskich kosztuje fotel 12 do 15 zł, loża 34 do 50 zł., w Poznaniu fotel 5.50 zł, loża 32 zł, w Łodzi fotel 7 zł, loża 35 zł, we Lwowie 6.50 zł, loża 24 zł, a w Krakowie fotel 4 zł, loża 20 zł.

W roku sprawozdawczym frekwencja publiczności znacznie wzrosła. Wzrost ten ilustrują następujące cyfry: Dochód przeciętny z jednego przedstawienia wynosił w sezonie sprawozdawczym 864.70 zł, a w sezonie poprzednim (mimo wyższych o 25 procent biletów wstępu) 843.27 zł. Jeszcze większy wzrost frekwencji wykazuje głównie dzięki sukcesowi sztuki „Turandot" sezon bieżący: przeciętny dochód z przedstawienia wynosił bowiem w pierwszych czterech miesiącach obecnego sezonu 1124 zł.

Wydatki na dekoracje i kostjumy wzrosły w roku sprawozdawczym trzechkrotnie, dzięki czemu zdołano uzupełnić mocno nadwerężony i zniszczony inwentarz teatralny. Oszczędności w płacach aktorskich wyniosły około 36 tysięcy złotych, natomiast znacznie wzrosła pozycja na tantjemy aktorskie. Personal artystyczny składał się w roku sprawozdawczym z 21 artystek i 25 artystów.

Po radcy Dr. Langu zabrał głos dyrektor teatru Dr. Nowakowski, który w dowcipnem przemówieniu dał obraz artystycznej działalności teatru, rozprawiając się z nadmiernem i „bezkrytycznem" krytykowaniem teatru, datującem się przypuszczalnie od chwili powstania tej instytucji.

Rada miejska przyjęła do wiadomości sprawozdanie komisji teatralnej, wyrażając zarazem całemu personalowi uznanie za owocną pracę.

SPRAWA NOWYCH OPŁAT.

Ożywioną dyskusję wywołał mimo spóźnionej pory wniosek komisji przemysł., aby Rada miejska zaopinjowała odmownie 3 prośby o nadanie koncesyi na nowe apteki w Krakowie. Referent fizyk miejski Dr. Owsiński zaznaczył, że wniosek o nieprzychylną opinję spowodowany jest okolicznością, iż Kraków ma obecnie 39 aptek (łącznie z apteką Kasy chorych i apteką wojskową), podczas gdy wedle obowiązującej dotąd ustawy austrjackiej liczba aptek powinna być znacznie niższa (1 apteka na 20 tysięcy ludności). Również w porównaniu z innemi miastami w Polsce liczba aptek w Krakowie jest za wielka.

Szereg mówców wystąpił za udzieleniem przychylnej opinji na otwarcie nowych aptek, podnosząc konieczność liczenia się z wygodą mieszkańców, a nie z interesem kilkunastu aptekarzy. Po dyskusji, w której jako jedyny mówca za wnioskiem komisji wystąpił aptekarz radca Łuczko, Rada miejska znikomą większością (21 głosów przeciw 17) uchwaliła wydać opinję odmowną. Na podstawie tej opinji ma województwo rozstrzygnąć wniesione prośby o koncesje na 3 nowe apteki.

Posiedzenie tajne rozpoczęło się o godzinie 10-tej w nocy. Załatwione być miały sprawy personalne urzędników magistrackich.

Undowcy wystąpili z bloku mniejszości nar.

Rokowania Grünbauma z drem Lewickim rozbiły się.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 12. 1. (S) Wczoraj już donieśliśmy o uchwale UNDO, odmawiającej wystawienia kandydatur ustalonych przez blok mniejszości narodowych na terenei Małopolski wschodniej. W związku z tem przybył dziś do Lwowa były pos. Grünbaum, który przez cały dzień dzisiejszy prowadził rokowanai z prezesem UNDO dr. Dymitrem Lewickim. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, rokowania nie dały pozytywnego rezultatu, wobec czego pos. Grünbaum uznał umowę zawartą z przedstawicielami UNDO za zerwaną i oświadczył, że ludność żydowska nie udzieli poparcia kandydatom UNDO.

Katastrofalna eksplozja w porcie hamburskim

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Hamburg. 12. 1. (D) Dziś około 7 godziny rano nastąpiła w porcie hamburskim wielka eksplozja. Na kutrze motorowym, należącym do Towarzystwa ładowniczego, na którego pokładzie znajdowało się 90 osób, przeważnie robotników portowych, nastąpił wielki wybuch motoru. Wybuch ten wywołał pożar, który objął natychmiast cały kuter.

Większa część pasażerów, szukając ratunku, wskoczyła do wody. Statki i łodzie, które pospieszyły z pomocą wyratowały i przewiozły do szpitala 35 rannych, w tem 18 ciężko rannych. 2 osoby zginęły. Powód eksplozji nie jest dotychczas znany.

Konfrontacja Nowaczyńskiego z osobnikami, podejrzanymi o napad

Warszawa. 12. 1. PAT. r. „Gazeta Poranna Warszawska" donosi, że w dniu wczorajszym podprokurator Siewierski konfrontował redaktora Adolfa Nowaczyńskiego z kilku osobnikami podejrzanymi o udział w napadzie.

Głośna para zbrodniarzy zginęła na fotelu elektrycznym

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork. 12. 1. (D) Ubiegłej nocy nastąpiło w owym orku stracenie na fotelu elektrycznym pary głośnych zbrodniarzy w osobie pani Snyders i p. Grey, skazanych na karę śmierci za zamordowanie męża p. Snyders.

Pani Snyders była w ostatnich dniach przed egzekucją prawie że nieprzytomna, nie przyjmowała pokarmów i leżała całymi dniami na podłodze celi w zupełnem odrętwieniu. Towarzysz jej natomiast zachowywał się do ostatniej chwili najzupełniej spokojnie. Pani Snyders jest siódmą z rzędu kobietą straconą w Ameryce na krześle elektrycznem.

WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE

(ŻAT) POSTĘPY SJONIZMU NA WĘGRZECH. Ruch sjonistyczny na Węgrzech, który dopiero niedawno został zalegalizowany przez władze węgierskie, poczynił ostatnio bardzo znaczne potępy. Gminy żydowskie w Miskowcu i Szegedynie po mowach propagandowych członka wyższej izby węgierskiej rabina prof. Lewa przystąpiły gremjalnie do ruchu sjonistycznego.

(ŻAT) TEATR „WIKT" ZAPROSZONY NA WYSTĘPY GOŚCINNE DO JUGOSŁAWJI, BUŁGARJI, GRECJI I KONSTANTYNOPOLA. Warszawski Żydowski Teatr Artystyczny (Wikt) z dyrektorem Zygmuntem Turkowem na czele rozpoczął obecnie po 8-tygodniowych występach w Bukareszcie tournee po większych miastach prowincjonalnych Rumunji.

Dyrekcja „Wiktu" otrzymała również zaproszenia na występy gościnne do Jugosławji, Bułgarji, Salonik i Konstantynopola. Zespół „Wiktu" uda się do tych krajów po zakończeniu tournee w Rumunji.

Człowiek bez nazwiska

Całe Włochy żywo są zainteresowane aferą, w której dwie rodziny walczyły o człowieka bez nazwiska. Pisaliśmy już swego czasu o tej sprawie i dlatego możemy teraz tylko w krótkości ją przypomnieć. W marcu 1926 r. znaleziono w Turynie na żydowskim cmentarzu jakiegoś mężczyznę, który skradł z pewnego grobu bronzową wazę. Człowiek ten robił wrażenie warjata, dlatego oddano go do zakładu dla umysłowo chorych. W zakładzie czytał wszystkie książki z bibljoteki zakładu, a nawet sam napisał kilka rozpraw, w [illegible] oświadczył się jako zwolennik Kanta i Nietzschego. Portret jego ogłoszono w prasie, a wówczas poznała w tym mężczyźnie, który nie mógł podać swego nazwiska, pani Canella swego męża, który jako nauczyciel szkoły średniej w Veronie brał udział w wojnie światowej, a następnie przepadł bez wieści. Niedługo jednak trwało szczęście p. Canelli, albowiem wmieszała się w to policja, która na podstawie odcisków palców rzekomego Canelli odkryła w nim zecera Bruneriego z Turynu, który uciekł, ponieważ popełnił cały szereg defraudacyj. I teraz zaczyna się historja gmatwać, albowiem matka Bruneri, brat Bruneri, żona Bruneri i jej synek rozpoznali w nieznajomym swego syna, brata, męża, ojca. Ba, zgłosiła się nawet panna Guighini, która w nim rozpoznała swego kochanka Bruneriego. Zaczęła się teraz prawdziwa wojna między panią Canellą a panią Bruneri — o męża. Na razie stanął nieznajomy przed sądem, który miał sądzić Bruneriego. Trybunałowi przedłożono odciski palców, zeznania całej rodziny Brunerich, ale sąd doszedł do przekonania, że rzekomy Bruneri nie jest Brunerim, ale też nie jest Canellą. Jest jednem słowem człowiekiem bez nazwiska. Zostało stanie tego wedłuty sądowego został człowiek bez nazwiska uwolniony. Obecnie przeby wa u pani Canelli, która dalej utrzymuje, że jest jej mężem. Jedynym jej argumentem jest miłość. Pani Canelli kochała swego męża, a serce nie może zdradzić. Jest to doprawdy wzruszająca tragedia.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 12. 1, 1928. Akcje słabiej, dolar utrzymany.

Akcje: Bank Polski 162, Tohan 14, Żegluga 13 i pół, Zieleniewski 172, Górka 95, Siersza 14, 14.10 Niemojowski 245, 250, Azot 7.70, Elektrownia 57.75 Krakus 0.33, Chybie 6.

Z rozpoczęciem zebrania giełdowego panowała dla efektów tendencja słabsza. Kursa szczególnie papierów ciężkich uległy zniżce przy przeważającej podaży i braku większego zainteresowania. Znaczniejszych obrotów dokonano jedynie Sierszą górniczą po kursie utrzymanym i Elektrownią nieco słabiej Z innych papierów słabiej notowano Zieleniewskiego Tohan, Bank Polski i Chybie. Reszta papierów utrzymana. Ruch na ogół był sałby, obroty małe.

Na pogiełdziu ruch ograniczył się do dwóch papierów, z których Jaworzno w płaceniu 22.75, słabiej i Gazy wschodnie 25.75 utrzymane. Obroty minimalne.

Na rynkn walut i dewiz sytuacja bez zasadniczych zmian tak pod względem zaintersowania, jak i obrotów. Kursa utrzymane przy usposobieniu spokojnem. W Krakowie dolar efektywny 8.88—8.88 i pół, czeki bankowo 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte. Warszawa got. 8.88—8.88 i pół, czeki 8.90—8.90.45. Lwów got. 8.87 i trzy czwarte do 8.88 i jedna czwarta, czeki 8.90—8.90 i trzy czwarte. Katowice got. 8.88—8.88 i pół, czeki 8.90—8.90 i pół. Bank Polski płacił bez zmiany za dolara got. 8.85, za czeki na N. Jork 8.88.

Giełda warszawska

Warszawa, 12. 1 PAT. Bank dysk. 132, 133, Bank handl. 123, Bank Polski 164, 165, 164.50, Bank zachodni 33.50, 33, Bank zw. sp. zar. 96, 94.75, Grodzisk 30, Wysoka 143, Cukier 79, Węgiel 108, Lilpop 42.50. 41.75, 42, Modrzejów 46.50, 46, Ostrowiec 86, 86.50, Starachowice 66.25, 66, 66.25, Borkowscy 18.50, Spirytus 37.50, Bolarówka 2.75, 63, 62.90, 10 proc. kolejowa 101.75, 102, 5 proc. konwersyjna 66.75, 66, 5 proc. kolejowa konwer. 61.50 61,. 8 proc listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 93.

Waluty: Dolary 8.88.5. 8.90.5, 8.86.5, Belgja 124.38, 124.69, 124.07, Londyn 43.46, 43.57, 43.35, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 35.05, 35.14, 34.96, Praga 26.41.5, 26.48, 26.35, Szwajcarja 171.79, 172.22, 171.36, Włochy 47.18. 47.30, 47.06. Wiedeń 125.73, 126.04, 125.42, Kopenhaga 238.92.5, 239.62, 238.33.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 1. 1 PAT. Dewizy i waluty: Amsterdam 285.42, Berlin 168.67, Bruksela 98.85, Budapeszt 123.86, Bukareszt 4.37, Londyn 34.55, Medjolan 37.48 i pół, Nowy Jork 708.05, Paryż 27.85, Parga 20.98 i jedna czwarta, Warszawa 79.41—79.69, Zurych 136.47, Amerykańskie 704.75, Niemieckie 168.55, Angielskie 34.51, Francuskie 27.97, Jugosłowiańskie 12.38, Czeskie 20.93 i trzy czwarte, Węgierskie 123.72, Szwajcarskie 136.15.

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.752, Renta lutowa 0.80, Renta austr. kor. 0.575, Bunaj Sava Adria 86.20, Bankverein 30, Bodenkredit 126 i trzy czwarte, Hipoteczny 78 i trzy czwarte, Kompas 1.02, Merkury 27.75, Północna 11.38, Czerniow ce 60, Austr. Kol. Państw. 28, Południowa 13.3, Cement 68, Alpiny 42.7, Berg und Hutten 77.6, Krupp 16.7, Skoda 264 i pół, Zieleniewski 17.35, Fanto 7, Karpaty 29.9, Galicja 8.6, Nafta 39.

Giełda zurychska

Zurych, 12. 1 PAT. Paryż 20.40 i jedna czwarta, Londyn 25.30, Nowy Jork 5.18.25, Belgja 72.40, Włochy 27.45 i pół, Hiszpanja 88.65, Holandja 209.20, Berlin 123.56, Wiedeń 73.20, Sztokholm 139.60, Oslo 138, Kopenhaga 139, Sofja 3.74.5, Praga 15.38, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.75, Białogród 9.14, Ateny 6.85, Konstantynopol 2.69, Bukareszt 3.20, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 221 i pięć ósmych.

ZE SPORTU

ZARZĄD ŻYDOWSKIEGO TOWARZYSTWA SPORTOWEGO w Krakowie komunikuje, że sekretarjat i lokal klubowy znajduje się przy ulicy Brzozowej 20 parter. Adres dla listów: Żydowskie Towarzystwo Sportowe, Kraków, Brzozowa 20. Wpisy do sekcji piłki nożnej, szachowej oraz ping-pongowej przyjmuje sekretarjat codziennie od godz. 8—9 wieczór.

B. sen. Deutscher skazany za wystawienie czeków bez pokrycia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 1 (N) Wczoraj Sąd Pokoju 18-go okręgu rozpoznawał sprawę b. senatora Deutschera oskarżonego o wystawienie czeków bez pokrycia.

Czeki te na sumę 1.013 złotych wystawił b. senator dla zaspokojenia pretensji zecerów dziennika „Der Jud", który wskutek trudności finansowych nie mógł się wywiązać ze swych zobowiązań wobec pracowników.

Jak się jednak później okazało czeki te nie miały pokrycia.

W charakterze świadka zeznawał przed Sądem Pokoju p. Ekerman, redaktor dziennika „Der Jud", który wyjaśnił, że dziennik ten jest wydawany przez wydawnictwo „Izrael", którego zarząd składa się z dwudziestu kilku osób. B. senator zaś zarządu tego był prezesem. Jego rola na tem stanowisku miała — jak twierdzi red. Ekerman — charakter reprezentacyjny, ale bynajmniej nie faktyczny.

Nadto wyjaśnia świadek, że „Der Jud" miał stale deficyt. W czerwcu 1926 roku właśnie zostały wystawione te czeki, bowiem w lipcu wydawnictwo „Izrael" miało zainkasować u swych dłużników 28 tysięcy złotych.

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego głos zabrał adw. Iserzon, który dowodził, że w danym wypadku zachodzi wyraźne przekroczenie art. 51 ustawy o prawie czekowem i domagał się zaspokojenia pretensji poszkodowanych.

Sąd Pokoju zgodził się z temi wywodami, a sędzia Kunkiel-Krajewski wydał wyrok mocą którego b. sen. Mojżesz Deutscher został skazany na 300 złotych grzywny z zamianą w razie nieuiszczenia tej sumy na 6 tygodni aresztu.

Nadto Sąd Pokoju zasądził powództwo na rzecz poszkodowanych.

Austrja wobec waloryzacji ceł w Polsce

Wiedeń, 12 1. PAT. „N. Fr. Presse" pisze z okazji waloryzacji ceł, osiągniętej przez rząd polski, że waloryzacja ta będzie miała korzystne skutki także i dla Austrji. W rokowaniach handlowych z Niemcami okazała się dążność ze strony Polski uzyskania dla szeregu artykułów wywozowych koncesji ze strony niemieckiej, co tylko przez wzajemne koncesje dałoby się osiągnąć. Ponieważ rząd polski ze względu na stabilizację złotego posiada prawne sposoby przemienienia dotychczasowych ceł obrachunkowych w złotych papierowych na cła w złocie, będzie mógł z tej możliwości uczynić użytek. Rząd polki może waloryzację ceł swoich przeprowadzić automatycznie bez konieczności porozumienia się z innemi państwami. Oczekują, że zawrzeć się mający traktat handlowy polsko-niemiecki spowoduje znaczne zmniejszenie ceł w złocie, które przyniesie korzyść wszystkim państwom będącym z Polską w stosunku największego uprzywilejowania, pomiędzy innemi także i Austrji. — Aż do tego czasu może nastąpić znaczne uszczuplenie eksportu Austrji do Polski.

Krwawe żniwo teroru komunistycznego w Chinach

Londyn, 12 1 PAT Korespondent „Timesa" donosi, iż jak sądzą, ofiarą terrorystycznych rządów komunistycznych w Hai Fung i w Lu Fung w okręgach rosyjskich Szantungu padło 10 000 Jak wiadomo, komuniści dzierżyli władze w tych okręgach przez 2 miesiące bez przerwy. Niejedeokrotnie mordowano tam czasem po 600—700 osób naraz. Ludzie, których rozstrzeliwano lub ścinano uważani być mogą jeszcze za szczęśliwych, gdyż wielu pozbawiano życia przez obcinanie im poszczególnych części ciała. Miejsca zgromadzeń komunistów przyozdabiane były głowami osób zamordowanych. Wszelkie ślady prywatnej własności zostały zniszczone.

Profesorzy instytutu judaistycznego przy Uniw. Hebr. przeciwko katedrze języka żyd.

Jerozolima, 12 1. ŻAT. W tych dniach odbył się wiec zwołany przez profesorów instytutu judaistycznego w sprawie planowanego założenia katedry języka żydowskiego. Przyjęto jednogłośnie rezolucję domagającą się odłożenia tej sprawy do czasu załatwienia sprawy katedry studjum biblijnego. historji żydowskiej i filozofji żydowskiej.

Cenne wykopaliska w Chaldei

Loudyn. 12. 1. PAT. Sprawozdanie muzeum brytyjskiego podaje, że ekspedycja, celem zbadania grobów królewskich w Ur w Chaldei doprowadziła do nowych odkryć. W grobach znaleziono wiele mumij, ozdobionych złotem i drogiemi kamieniami, nadto szereg kosztownych przedmiotów, które złożono do grobów królewskich. Znaleziono m. in. 4 wspaniałe okręty ze złota, następnie 15 srebrnych kubków, czar i flaszkę, przypominającą samowar. W groach znajdowały się również przedmioty toaletowe. Najciekawszem odkryciem była 12-strunna harfa i wóz triumfalny, sporządzone z drzewa bogato ozdobione.

Katastrofa w kopalni

Londyn, 12 1. W jedneij z kopalń w Kolumbji zostało zasypanych 300 górników. Zachodzi obawa, że wszyscy są traceni.

Umowa drzewna polsko-niem. zatwierdzona przez radę państwa

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 12 1. (S) Rada państwa zatwierdziła dziś umowę polsko-niemiecką w sprawie uregulowania eksportu drzewa polskiego do Niemiec.

Wymiana not Briand-Kellog

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 12 1. (P) Briand otrzymał dziś odpowiedź Kelloga na notę w sprawie inicjatywy Stanów Zjednoczonych co do potępienia wojny. Prawdopodobnie jutro zostanie opublikowana wymiana not pomiędzy Francją a Stanami Zjednoczonemi w tej sprawie.

Skazani posłowie komunistyczni na posiedzeniu parlamentu

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 12 1. (P) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby zjawił się, zgodnie z swą wczorajszą zapowiedzią poseł komunistyczny Cachin oraz Vailland-Coutounier. Poincare wygłosił dłuższe expose na temat sytuacji finansowej, które Izba przyjęła gorącemi oklaskami. Cachin zamierza zabrać głos w dyskusji, celem poruszenia sprawy aresztowanych posłów komunistycznych.

DROBNE OGŁOSZENIA

LOKAL nadający się na magazyn, za czynszem, poszukiwany. Zgłoszenia: Skrytka pocztowa 151. 103 er

RUTYNOWANA buchalterkę i stenotypistkę, pracującą w sobotę, przyjmie: D. Schreiber, Floriańska 32. Zgłoszenia o godz. 10 rano lub 4 popołudniu. 104 er

ZDOLNY podróżujący branży sukiennej i tekstylnej, obeznany w Małopolsce wschodniej i zachodniej poszukuje zastępstwa poważnej firmy tej branży. Łaskawe zgłoszenia pod „A.“ do Adm. „N. Dziennika“. 71 g

BOROWIEC Filip, Wola Rusinowska, unieważnia zgubione zaświadczenie demobilizacyjne, wydane przez PKU Łańcut. 101 x

BUCHALTER (KA) rutynowany (a), ze znajomością korespondencji polsko-niemieckiej, poszukiwany (a) od zaraz. Soboty wolne. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Aes“. 72 g

MŁODE, bezdzietne małżeństwo poszukuje umeblowanego pokoju kawalerskiego natychmiast. Zgłoszenia pod „Dr praw“ do adm. „N. Dziennika“. 1234bp

Wszelkie roboty bieliźniarskie, jako to bieliznę osobistą męską i damską, bieliznę pościelową, firanki mereżkowanie, endlowanie etc., wykonuje szybko i starannie po cenach niskich Pracownia Ogniska Pracy w Krakowie, Mikołajska 9/II. p. Zamówienia przyjmuje się między g. 11—1 przedpoł.

Zawiadomienie.

Wielki wybór najnowszych dzieł
z literatury hebrajskiej i żydowskiej
w oryg. i tłumaczeniach z Wydawnictw: Sztybla, Central, Bücher, Kultur-Liga, Harz i R. Löwit z Wiednia poleca
4321bp
Księgarnia Judaistyczna Simche Trinka
Rzeszów, Gałęzowskiego L. 1.
Najdogodniejsze warunki spłaty

Przetargi publiczne.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie rozpisuje konkurs na dostawę 5 jednokonnych wozów typu „d2“ (karjolka), służących do przewozu poczty. Szczegółowych informacyj udzieli Oddział Gospodarczy Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie, ul. Warszawska l. 3/III.

Oferty wnosić należy do dnia 14 stycznia 1928 r. do godz. 12 w południe.

•

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego ogłasza przetarg na dostawę:

a) 60,000.000 sztuk jednokolorowych etykiet do pakowania tytoni krajanych w paczki po 25 g., a mianowicie: 1) 11,000.000 sztuk etykiet do tytoniu „Najprzedniejszy Turecki“; 2) 27.000.000 sztuk etykiet do tytoniu „Przedni Turecki“; 3) 32,000.000 sztuk etykiet do tytoniu „Średni Turecki“ i

b) 1,500.000 sztuk dwukolorowych etykiet do pakowania tytoniu „Najprzedniejszy Macedoński“ po 50 g.

Szczegółowe warunki przetargu ogłoszone zostały w „Monitorze Polskim“ Nr. 292, 293 i 294.

•

Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie ogłasza przetarg publiczny na dostawę w roku 1928: około 23.000 metrów sześc. tłucznia; około 40.000 metrów sześc. żwiru rzecznego, sianego; około 3.000 metrów sześc. żwiru do robót betonowych; około 3.800 metrów sześc. piasku pojedyńczo sianego (budowlanego); około 1.600 metrów sześc. piasku podwójnie sianego.

Termin składania ofert upływa dnia 26 stycznia 1928 r.

Bliższe szczegóły nabyć można w Wydziale Zasobów Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie, bezpośrednio, za poprzedniem złożeniem w Kasie Głównej Dyrekcji Kolei Państwowych, lub też po nadesłaniu pocztą należności w kwocie Zł. 2'—.

„His Master's Voice“
te trzy słowa oznaczają na całej kuli ziemskiej szczyt technicznej doskonałości i precyzyjności gramofonów i płyt Światowej sławy artyści — Paderewski, Kreisler, Heifetz, Caruso, Fleta, Szalapin, Ruffo, Battistini, Rosenblatt, Kwartin, Kerszman i inni są wyłącznie dla powyższej marki zakontraktowani.
Ostatnie szlagiery taneczne.
10 000 płyt na składzie
Demonstr. się bez przym. kupna.



Rok założenia 1901.

The Gramophone Ltd. London
Jen. Reprezent. na Polskę: **Józef WEKSLER**
ekspert i członek bryt. izby handl.
WARSZAWA Marszałkowska L. 132.
KRAKÓW Floriańska L. 25.
LWÓW Sykstuska L. 2.

NOWY ROK ABONAMENTOWY NOWY ROK ABONAMENTOWY

»HAOLAM«

Organ centralny Org. Sjonistycznej wychodzi tygodniowo w Londynie przy stałem współprac. Nahuma Sokołowa pod red.: M. Kleinmanna.

„HAOLAM“ jest organem narodowego ruchu renesansowego i współpracownikiem przy budowie naszej siedziby narodowej.
„HAOLAM“ zajmuje się sprawami żydowskiemi i problemami życia żydowskiego na całym świecie.
„HAOLAM“ omawia również problemy ogólne i ich stosunek do naszych interesów i potrzeb.
„HAOLAM“ skupia dookoła siebie najlepszych pisarzy hebrajskich, oraz uczonych żydowskich myślicieli i filozofów.
„HAOLAM“ jest jedynym organem hebr., czytanym we wszystkich częściach djaspory

Prenumer. wynosi Ł. 1 5 0 lub 25 n kn. rocznie. Kwotę tę należy przesłać pocztą, czekiem lub listem polec.
Adres: „HAOLAM“ 77, Great Russel Str., London W. C. 1. England.



NOWA BROSZURA:
Dr. JÓZEF SZALMAN
ŻYDZI W BOLSZEWJI
Cena 1 Zł z przesyłką.
Zamówienia skierować:
Dr. J. Szalman, Warszawa, Elektoralna 19/2 lub PKO. conto 16.255.

„Marka światowej sławy“
Dla zdrowia dzieci!
przez powagi lekarskie zalecany
HAYA PUDER ANTISEPTYCZNY i MYDŁO HYGIENICZNE
dla niemowląt i dzieci



Tysiące podziękowań!
Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA
S. HAY, LWÓW

Specjalny dodatek tekstylno-konfekcyjny »Nowego Dziennika«

Z końcem bieżącego miesiąca wydamy specjalny dodatek poświęcony przemysłowi i handlowi **tekstylnemu, konfekcyjnemu** oraz **towarów mody.**

Szereg wybitnych piór fachowych oświetli poszczególne kwestje dotyczące powyższych przemysłów, obecne położenie w tych branżach oraz widoki rozwoju.

Dodatek nasz, który umożliwi czytelnikowi uzyskanie pełnego obrazu w tej ważnej dziedzinie życia gospodarczego w państwie zawierać będzie także

obszerny dział inseratowy
obejmujący wszystkie dzielnice Polski.

Zainteresowani kupcy i przemysłowcy znajdą w tym dodatku bardzo ciekawy materjał, służący jako przewodnik przy zdobywaniu nowych rynków zbytu i mogący przynieść znaczne korzyści.

Na telefoniczne wezwanie (279) zjawi się do zainteresowanych nasz przedstawiciel celem zebrania danych o przedsiębiorstwie i przyjęcia zamówienia na ogłoszenia, firmy zaś zamiejscowe proszone są o natychmiastowe przesłanie zamówień.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana